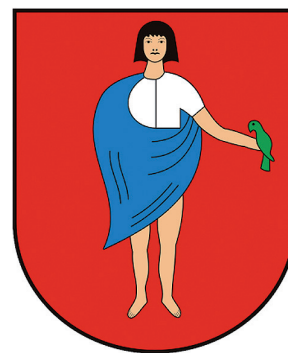


GŁOS PISZCZACZA



Nr 1/2016 Rok 1, Piszczac, grudzień 2016

Kwartalnik

Czasopismo bezpłatne

Wykorzystajmy swój potencjał

Każda miejscowość gminy Piszczac posiada niewykorzystany potencjał. Tkwi on w dziedzictwie kulturowym i jej mieszkańcach. Zarówno zabytki, przyroda jak i choćby zapomniane nazwy miejscowe wzbogacają każde sołectwo pod warunkiem, że je wyeksponujemy.

Oddajemy w Państwa ręce „Głos Piszczaca” pierwszy numer czasopisma poświęconego gminie Piszczac. Wydawcą gazety jest Gminne Centrum Kultury i Sportu w Piszczacu oraz Gminna Biblioteka Publiczna. Gazeta jest efektem realizacji grantu z Fundacji Fundusz Lokalnej Ziemi Biłgorajskiej w ramach FIO 2016. W trakcie realizacji grantu zebrane zostały wspomnienia, fotografie i materiały o bogatej przeszłości mieszkańców gminy Piszczac. Tematów do poruszenia na pewno nie zabraknie.

Na łamach naszego kwartalnika będziemy pisać o kulturze, osiągnięciach naszych mieszkańców i przedstawiać relacje z odbywających się wydarzeń. Nie zabraknie wspomnień sprzed lat oraz dawnych fotografii. Bardzo ważnym elementem czasopisma będzie też odkrywanie historii naszego regionu. Napiszemy o osobach wywodzących się z naszej gmi-

ny, postaciach, które na stałe zapisały się na kartach historii. W zamierzeniach chcemy pokazywać osoby uzdolnione posiadające nietypowe pasje. Wprowadzamy stały dział - charakterystykę poszczególnych miejscowości gminy. Według kolejności alfabetycznej będziemy prezentować informacje o danej społeczności.

Zachęcamy Czytelników do współpracy z powstałym w tym roku Gminnym Centrum Kultury i Sportu w Piszczacu, które stawia na mieszkańców i ich inicjatywy. Będziemy wdzięczni za możliwość podzielenia się swoimi wspomnieniami o ziemi piszczackiej z lat swojej młodości. Czekamy na wszelkie refleksje, opowieści i ciekawe historie związane z gminą Piszczac. Prosimy również naszych Czytelników o kontakt w sprawie samego czasopisma.

Redakcja

*Niechaj Boże Narodzenie przypomina niewielką stajenkę,
To skromne wydarzenie, które odmieniło cały świat,
Gdy dobry Bóg zechciał się dla nas tak cicho narodzić,
I poprzez żłóbek ukazał swą miłość i dobroć.
Oby w Nowym, 2017 roku, spełniały się nasze plany,
a przeżywane problemy owocowały autentyczną radością.
Życzliwości i wrażliwości we wzajemnych kontaktach
wszystkim mieszkańcom Gminy Piszczac
z nadzieją na dobre dni życia*

Grzegorz Panasiuk
Przewodniczący Rady
Gminy Piszczac

Kamil Kożuchowski
Wójt Gminy Piszczac



W SKRÓCIE PRZEZ GMINĘ PISZCZAC

- 30 listopada 2016r. srebrny medal zdobyła drużyna koszykówki ze Specjalnego Ośrodka Szkolno – Wychowawczego w Żalutyniu prowadzona przez Arkadiusza Jużko i Tomasza Skoczenia. Zawodnicy zagraли w składzie: **Stanisław Trociewicz, Hubert Staszuk, Robert Szkuta, Grzegorz Szkodziński, Daniel Łuciuk, Michał Lech, Paweł Piesiak**. Regionalny Turniej Piłki Koszykowej Olimpiad Specjalnych odbył się w Krasnymstawie. W zawodach startowało 12 drużyn z województwa lubelskiego.



Srebrni medaliści z Żalutynia Fot. A. Lewkowicz

- 30 listopada 2016r. Szkoła Podstawowa im. Kornela Makuszyńskiego w Piszczacu zdobyła III miejsce w tegorocznej IX edycji konkursu „Czysta Ziemia”. W nagrodę placówka otrzymała laptop.
- 24 listopada 2016r. Uczniowie Szkoły Podstawowej w Piszczacu wzięli udział w Powiatowym Konkursie Plastycznym pod hasłem „Zdrowa Ziemia - długie życie”. W kategorii gimnazjum I miejsce zajęła **Zofia Kulhawczuk** uczennica kl. III a. Wyróżnienie otrzymała uczennica kl. I c **Karolina Szot**. W kategorii szkoły podstawowe kl. IV–VI trzecie miejsce zajęła **Weronika Prokopiuk** uczennica kl. V a. Na konkurs wpłynęło 125 prac.
- 17 listopada 2016 r. **Cezary Arseniuk** - uczeń klasy I c Publicznego Gimnazjum nr 1 w Piszczacu recytując utwór K. I. Gałczyńskiego „Ballada” zdobył tytuł laureata XX Jesiennego Konkursu Recytatorskiego w eliminacjach powiatowych. Ponadto **Klaudia Iwaniuk** - uczennica kl. III a zdobyła wyróżnienie.
- 17 listopada 2016r. w Woli Osowińskiej odbył się finał rejonu w indywidualnym turnieju tenisa stołowego. Uczennice ze szkoły w Chotyłowie: **Angelika Olesiejuk** i **Zuzanna Piątkowska** zajęły odpowiednio pierwsze i drugie miejsce.
- 13 listopada 2016 **Zespół Pieśni i Tańca Ludowego Ziemia Piszczacka** zajął III miejsce na Powiatowym Przeglądzie Pieśni Patriotycznej w Tuczej.
- 10 listopada 2016r. w sali kolumnowej UG Piszczac odbyła się „Wieczornica Niepodległościowa” przygotowana przez uczniów z ZPO w Piszczacu.
- 7 listopada 2016 w Sworach odbył się Finał Powiatu Białskiego w Indywidualnym Tenisie Stołowym. **Krystian**

Sepczuk, uczeń klasy Vb szkoły podstawowej w Piszczacu zajął w swojej kategorii wiekowej I miejsce.

- 6 listopada 2016 r. w sali kolumnowej UG Piszczac odbył się II Powiatowy Przegląd Twórczości Literackiej Seniorów.
- 4 listopada 2016 roku miał miejsce Finał Miasta Biała Podlaska w Indywidualnym Tenisie Stołowym Dziewcząt i Chłopców – Licealiada. Został on przeprowadzony w hali ZDZ im K. K. Baczyńskiego w Białej Podlaskiej. Wśród dziewcząt drugie miejsce zdobyła **Kamila Olichwirowicz** z Ortele Królewskiego Pierwszego uczennica ZSZ nr 1 w Białej Podlaskiej.



Kamila Olichwirowicz na podium Licealiady w tenisie stołowym Fot. IV LO im. Stanisława Staszica

- 3 listopada 2016 r. w 7. rocznicę nadania Gimnazjum w Piszczacu zaszczytnego imienia Papieża Jana Pawła II odbyła się uroczysta akademicka ku czci Wielkiego Patrona. Święto to było doskonałą okazją, aby uczniowie klas I mogli złożyć ślubowanie i w ten sposób wyrazić swoją przynależność do społeczności Gimnazjum w Piszczacu.
- W VII Ogólnopolskim Konkursie Plastycznym „Papież Jan Paweł II przyjacielem sportu i olimpizmu”, zorganizowanym przez Szkołę Podstawową nr 23 im. Olimpijczyków Polskich w Lublinie laureatką w kategorii klas IV-VI została **Weronika Mirska** z kl. 5b. Wyróżnienie w kategorii klas IV-VI otrzymała uczennica klasy 5a - **Weronika Prokopiuk**. Na konkurs nadesłano 121 prac plastycznych z 27 placówek oświatowych (z 8 województw).
- Uczniowie Gimnazjum w Piszczacu uczestniczyli w XI Wojewódzkim Konkursie Recytatorskim Utworów Adama Mickiewicza. Uczennica klasy drugiej **Sylwia Bałajewicz** zdobyła III miejsce, natomiast uczeń klasy pierwszej **Grzegorz Lach** – wyróżnienie. Uczniów przygotowała Pani **Stanisława Lewik**, która pomogła w przygotowaniu do konkursu.
- 20 października 2016 r. w Szkole Podstawowej w Połaskach odbył się wielki turniej wiedzy i umiejętności uczniów klasy I. Egzaminatorami byli: wychowawczynie **A. Dawidziuk**, rodzice i uczniowie klasy II i III. Dzieci wykazały się znajomością symboli narodowych i wiedzą o patronie szkoły. Liczyły, odgadywały zagadki oraz skakały na skakance. Zaprezentowały się w tańcu i pięk-

nym śpiewaniu. Uczennice udowodniły, że są gotowe do nauki zdając egzamin na szóstkę. Następnie złożyły uroczyste ślubowanie i zostały pasowane na ucznia Szkoły Podstawowej im. Jana Pawła II w Połoskach. Po ślubowaniu, godnie ze szkolną tradycją, dziewczynki otrzymały podarunki od starszych kolegów.

- 13 października 2016r. odbyły się Gminne Obchody Dnia Edukacji Narodowej w Piszczacu w którym udział wzięli pracownicy oświaty. Łącznie na zaproszenie władz gminy przybyło kilkadziesiąt osób.
- W Szkole Podstawowej im. Jana Pawła II w Połoskach świętowano Dzień Edukacji Narodowej. Uczniowie klasy III i IV pod opieką pań **J. Starzyńskiej**, **M. Sylwesiuk** i **M. Dawidziuk** przygotowali akademię na wesoło. Recytowali oni wiersze, opowiadali dowcipy, śpiewali piosenki. Po złożeniu życzeń obdarowali wszystkich nauczycieli i pracowników szkoły słodkościami.



Najlepsi biegacze są w Piszczacu Fot. ZPO Piszczac

- 13 października 2016r. zawodnicy z Gimnazjum w Piszczacu zajęli I miejsce w zawodach rejonowych w Adamowie i zostali Mistrzami Rejonu Bialskiego w Biegach Sztafetowych w roku szkolnym 2016/17, które odbyły się w Adamowie (pow. Łukowski). Skład zwycięskiej sztafety 10x1000 metrów to: **Mateusz Dowhun**, **Gabriel Olichwiruk**, **Bartłomiej Chalimoniuk**, **Kacper Kozłowski**, **Marek Wajszczyk**, **Sebastian Patrejko**, **Szymon Wójtowicz**, **Tomasz Wężowski**, **Patryk Krzyżanowski**, **Damian Neścioruk**, **Miłosz Pawlak** – opiekun **Artur Wiśniewski**.
- 8 października 2016r. odbył się I Hubertus w Stajni Nad Lutnią.
- 4 października 2016r. w sali kolumnowej UG Piszczac odbyło się szkolenie dla przedsiębiorców w ramach naboru wniosków prowadzonym przez Białkopodlaską Lokalną Grupę Działania.

- 24 września 2016 r. **Zofia Kulhawczuk** uczennica klasy IIIa) za opowiadanie „Przez drogę uzależnienia” (opiekun - p. **B. Karpińska**) zajęła 2 miejsce podczas XXI Ogólnopolskiego Konkursu Literackiego im. Marii Konopnickiej organizowanego dla uczniów szkół podstawowych, gimnazjów i szkół ponadgimnazjalnych, odbywający się pod honorowym patronatem Marszałka Województwa Lubelskiego w Międzyrzeczu Podlaskim. Z kolei **Natalia Multan** (uczennica klasy Ib gimnazjum) za opowiadanie „Szczepan - telewizor z duszą” (opiekun - p. **L. Hołownia**) otrzymała 2 nagrodę.
- 18 września 2016r. odbył się „Bieg po zdrowie” i Gminne Święto Plonów w Piszczacu.
- 4 września 2016r. w Kościeniewiczach odbyły się dożynki gminno-parafialne.
- 2 września 2016r. z inicjatywy **Janiny Świrskiej** z Gminnej Biblioteki Publicznej w tegorocznej edycji ogólnopolskiej akcji „Narodowe Czytanie” udział wzięli mieszkańcy gminy Piszczac. Gromadząc się w sali Gminnego Centrum Kultury i Sportu zebrani uczniowie z ZPO oraz zaproszeni goście czytali fragmenty powieści „Quo Vadis” Henryka Sienkiewicza.
- 30 sierpnia 2016 r. odbył się rajd rowerowy po gminie Piszczac.



Bieg z wiadrami podczas Gminnego Święta Plonów w Piszczacu Fot. J. Ruszkowska

- 28 sierpnia 2016 roku odbyły się XVIII Dożynki Powiatowe w Zalesiu. Okazały wieniec został przygotowany przez mieszkańców Piszczaca. Panie z Chotyłów na czele urządziły stoisko promujące gminę. Korowód dożynkowy gminy Piszczac z wieńcem był jednym z najliczniejszych podczas prezentacji. Dziękujemy wszystkim osobom, które zaangażowały się w prace przygotowujące wieniec i stoisko oraz za udział w prezentacji gminy.
- 21 sierpnia 2016 r. **Katarzyna Niczyporuk** z Wyczółek otrzymała wyróżnienie podczas Ogólnopolskiego Konkursu Plecionkarstwa im. Jana Bartosiewicza w Nowym Tomyślu za promocję papierowej wikliny jako nowoczesnego trendu w plecionkarskiej.

Zebrał i opracował **Łukasz Węda**

Z myślą o seniorach. Salonikowa integracja

Powołaniu „Saloniku 50+” przyświecała myśl o zaktywizowaniu starszych mieszkańców gminy Piszczac. Inicjatywa padła na podatny grunt. W czwartkowych spotkaniach bierze udział stałe grono osób żywo zainteresowanych poszerzeniem swojej wiedzy tak w kwestii zdrowego żywienia, jak i nowinek literackich. W parze z hartowaniem ducha idzie myśl o... zdrowym ciele. Stąd wśród propozycji Gminnego Centrum Kultury i Sportu w Piszczacu są także zajęcia sportowe oraz bogaty program wycieczek krajoznawczych.

Ostatnią inicjatywą GCKiS - adresowaną do uczestników spotkań „Salonik 50+” oraz zaprzyjaźnionych grup skupiających starszych mieszkańców - stał się II Powiatowy Przegląd Twórczości Literackiej Seniorów ph. „Jesień poezją malowana”. Spotkanie zorganizowane 6 listopada w sali kolumnowej piszczackiego urzędu gminy okazało się cenną lekcją integracji. Uczestnicy przeglądu mieli sposobność do zaprezentowania szerszemu gronu odbiorców utworów poetyckich i muzycznych własnego autorstwa. Przegląd sprzyjał zatem twórczej konfrontacji, a że im-

w swoim towarzystwie. Cotygodniowe zebrania w naturalny sposób stają się więc płaszczyzną wymiany doświadczeń, mobilizują też seniorów do nauki - odkrywania i rozwijania swoich pasji, jak również otwierania się na nowe dziedziny wiedzy. Są to otwarte spotkania do udziału w których zapraszamy wszystkich chętnych.

I tak w myśl hasła: „w zdrowym ciele - zdrowy duch” odbyła się druga już edycja „Biegu po zdrowie” w ramach powiatowego programu profilaktyki zdrowotnej. W marszu i szkoleniu Nordic Walking wzięli udział Seniorzy

Kolejną okazją do poprawienia kondycji fizycznej była lekcja Nordic Walking pod okiem fachowych instruktorów. Do modnej i atrakcyjnej formy ruchowej aktywności zachęciła mieszkańców gminy fundacja „W te pędy” z Międzyrzecza Podlaskiego.

Kwestie bezpieczeństwa

W ramach spotkań poświęconych dbałości o zdrowie uczestnicy „Saloniku 50+” mieli m.in. okazję do wysłuchania kilku prelekcji pt. „Zdrowy senior, zdrowy dom i całe środowisko”. Po krótkiej lekcji anatomii i fizjologii



Wizyta seniorów w Roskoszy fot. J. Ruszkowska

preza nie miała charakteru konkursu... zwycięzcami okazali się wszyscy występujący. Zatem każdy, kto zagościł na scenie, opuszczał salę z pamiątkowym dyplomem i upominkiem od Wójta Gminy Piszczac Kamila Koźuchowskiego.

W zdrowym ciele...

Czwartkowe spotkania w ramach „Saloniku 50+” to dla mieszkańców przede wszystkim okazja do wyjścia z domu i kreatywnego spędzenia czasu. Uczestnicy znają się i lubią przebywać

z piszczackiego saloniku 50+. W rywalizacji nie było przegranych, jako że każdy zawodnik otrzymał medal. Zwycięzcy - jak nakazuje tradycja - otrzymali dodatkowo trofea. Wśród atrakcji towarzyszących imprezie znalazło się m.in. tzw. miasteczko zdrowia, czyli możliwość przeprowadzenia bezpłatnych konsultacji lekarskich i wykonania badań w kierunku chorób układu krążenia. Ponadto zawodnicy, jak i wszyscy odwiedzający miejsce zawodów, mieli sposobność degustacji zdrowej żywności.

Anna Galczak-Kondraciuk, dietetyk, opowiedziała zebrany o produktach, które w naturalny sposób budują odporność. Warsztatowa część zajęć polegała natomiast na wykonaniu przez uczestników surówki z banana, pomarańczy, liści cykorii, płatków owsianych i jogurtu. Seniorzy zgodnie podkreślali, że aby jedzenie służyło zdrowiu, liczy się przede wszystkim serce włożone w przygotowanie posiłku i radość tworzenia.

Do udziału w czwartkowych zebraniach zapraszani są ponadto lekarze,



Zwiedzanie stadniny Koni w Janowie Podlaskim Fot. Jolanta Ruszkowska

którzy na miejscu dokonują pomiaru cukru i ciśnienia, a przy tym udzielają seniorom fachowych porad z zakresu zdrowia.

Osoby starsze niejednokrotnie padają ofiarą oszustów i różnej maści „naciągaczy”. Media co rusz alarmują o nowych sposobach na wyłudzenie od seniorów pieniędzy bądź zachęcaniu ich do podpisywania niekorzystnych umów. Celem uwrażliwienia mieszkańców na kwestie związane z bezpieczeństwem w handlu i prawami kupujących GCKiS zorganizowało spotkanie z powiatowym rzecznikiem konsumentów. Ewa Tymoszek wprowadziła słuchaczy m.in. w temat sprzedaży bezpośredniej. Mówiła o prawach, jakie przysługują klientom w przypadku rezygnacji z zakupu dokonanego podczas tzw. pokazu. Rzecznik zaakcentowała też zagrożenia w związku z podpisywaniem umów w sprzedaży bezpośredniej, jak również nieumyślnym udostępnianiu swoich danych osobowych.

W „Krainie Rumianku”

Stałym punktem programu w ramach „Saloniku 50+” są comiesięczne wycieczki krajoznawcze. Są one okazją do bliższego poznania, a tym samym docenienia piękna małej ojczyzny. Na wyjazdy seniorzy sami składają się. Od czasu do czasu pomaga GCKiS lub Wójt Gminy Kamil Kożuchowski. Podczas popularnych lekcji w terenie seniorzy odwiedzili już m.in. Janów Podlaski z pięknym zamkiem biskupim

oraz znaną na całym świecie - najstarszą i jedną z najpiękniejszych w Polsce - stadniną koni arabskich. Na miejscu poznali tajniki ich hodowli i żywienia. Mieli też sposobność podpytania o szczegóły przygotowań do wakacyjnej aukcji Pride of Poland.

W programie wycieczki znalazł się również Pratulim ze znanym tak w diecezji, jak i poza jej granicami sanktuarium bł. Męczenników Podlaskich.

Nie lada atrakcją z okazji przypadającego 20 października Europejskiego Dnia Seniora okazała się z kolei wizyta mieszkańców gminy Piszczac w... „Krainie Rumianku” usytuowanej w miejscowości Hołowno leżącej na terenie powiatu parczewskiego. Uczestnicy wycieczki zwiedzili wioskę tematyczną. Następnie prezes Stowarzyszenia Aktywizacji Polesia Lubelskiego Gabriela Bilkiewicz opowiedziała im o fenomenie rumianku i przybliżyła okoliczności powstania „wioski”. Dodatkowym atutem wyjazdu seniorów była możliwość obejrzenia przez nich

przedstawienia satyrycznego w wykonaniu zespołu obrzędowego Rumenok.

Co im w duszy gra

Powszechnie przyjęte jest, że to właśnie na osobach doświadczonych wiekiem spoczywa odpowiedzialność za wprowadzenie w życie młodego pokolenia - podzielenie się z nim wiedzą i doświadczeniem. Tymczasem praktyka potwierdza, iż korzyść płynąca ze spotkań na styku starsi - młodzi jest obopólna. W maju, miesiącu rocznic historycznych i świąt patriotycznych, seniorzy gościli w Zespole Placówek Oświatowych w Piszczacu. Na zaproszenie dyrektor Doroty Sierpatowskiej wzięli udział w akademii poświęconej historii naszej ojczyzny z czasów oświecenia.

Seniorzy uczestniczyli także w spotkaniu z Anną Mikiciuk. Poetka z Łomaz opowiedziała o swojej twórczości i podzieliła się ze słuchaczami tym, co jej w duszy gra...

Agnieszka Warecka

Zdaniem Wójta

Przygotowanie ciekawej oferty dla seniorów było jednym z moich priorytetowych założeń wyborczych. Uważam, iż to właśnie starsi mieszkańcy gminy posiadają potencjał do zagospodarowania. Postawiłem sobie jasny cel: poprawienie jakości i poziomu życia osób starszych poprzez promowanie aktywnych form spędzania wolnego czasu w połączeniu z edukacją i wdrażaniem nowych umiejętności. Miało się to dokonywać poprzez organizację spotkań integracyjnych i zajęć warsztatowych. Dziś śmiało mogę powiedzieć, że zamysł rozwija się! Seniorzy spotykają się regularnie - co tydzień, a grono uczestników spotkań powiększa się systematycznie

Fotomalowanie

Angelika Żeleźnicka mieszkanka Piszczaca od lat zajmuje się fotografią robiąc fascynujące i bardzo dojrzałe zdjęcia. Od zawsze inspiracją wszystkich jej zdjęć był człowiek. Jego historia, emocje i to, co się w nim kryje. Posiada olbrzymi zbiór nagród, wyróżnień, dyplomów, zdobytych na konkursach i wystawach regionalnych, ogólnopolskich i międzynarodowych.



Angelika Żeleźnicka urodziła się 27 grudnia 1993 roku w Białej Podlaskiej. Jest córką Violetty i Adama Żeleźnickich z Piszczaca. Ma troje rodzeństwa. Obecnie mieszka w Piszczacu. Studiowała w Państwowej Szkole Wyższej im. Papieża Jana Pawła II w Białej Podlaskiej, gdzie ukończyła pedagogikę. Pozwoliło jej to podjąć pracę w białskim przedszkolu, gdzie pracuje do dziś. Jednak całym jej życiem - pasją i fascynacją jest fotografia. Mimo, iż ma dopiero 22 lata osiągnęła już dużo - wszystko zaczęło się od dwóch aparatów fotograficznych, które dostałam od rodziny na pamiątkę uroczystości przyjęcia I Komunii Świętej - zaczyna opowiadać Angelika. Były to zwykłe aparaty na kliszę i mama je ode mnie chowała, bojąc się że wypstrykam całe klisze na „byle co i byle gdzie” - śmieje się wspominając i pokazuje szufladę, w której leżały aparaty. Tłumaczyła, że klisze są drogie i nie możemy sobie pozwolić na ich marnowanie takimi moimi zabawami aparatem. Ale ja już wtedy czułam, że to moja droga, ale nikt tego nie widział... - wpada w zadumę.

W pokoju, w którym rozmawiamy jest okno. *To moje okno* – mówi. Bierze aparat do ręki i podchodzi do niego. Siada na parapecie. Pokazuje mi łąki – ukwiecone łąki o tej porze roku. I miejsce, gdzie często chodziła, kiedy było jej źle, a ono przynosiło jej ukojenie. Było natchnieniem, a także inspiracją do działania. *To moja część świata - tu w Piszczacu. Tu przeżyłam najlepsze z moich lat* - mówi spokojnie i rozkłada na kanapie wszystkie jej godne podziwu zdjęcia. Zdjęcia, które w roli głównej i jedynej przedstawiają człowieka. A każde z nich niesie za sobą historię i powód dla którego zostało zrobione. Poruszane są w nich poważne i trudne sprawy: smutek, odrzucenie, choroba, samotność, tęsknota, miłość, akceptacja, macierzyństwo i wiele innych. Bo jak mówi: *Od zawsze inspiracją wszystkich moich zdjęć jest człowiek. Jego historia, emocje i to, co się w nim kryje. Czuję i wiem, kiedy i kogo mam fotomalować, czyli malować fotografią* – wyjaśnia. *Robię zdjęcia, kiedy mam coś do powiedzenia, kiedy muszę wyrazić siebie... przy tym traktuję je jako swoiste obrazy.* Angelika mówi, że każde zdjęcie to osobna historia, to prawdziwe emocje,

nieskrywane uczucia, to los człowieka i różne wydarzenia z życia odciskające się na twarzy. Przykładem może być zdjęcie 11-letniej dziewczynki z koniem przełamujące strach względem tego zwierzęcia. Dziś owa dziewczyna jeździ konno zdobywając pierwsze sukcesy w jeździectwie. Każda sesja jest inna. W każdej sesji dzieje się coś nieprzewidywalnego. *Mam wrażenie, że pojawia się z aparatem na właściwym miejscu, we właściwym czasie* – wyjawia po cichu. Większość sesji zdjęciowych wykonała w Piszczacu szukając idealnych miejsc. Wykonywała je pożyczonymi aparatami, bądź telefonem komórkowym. A potem pracowała nad nimi, dobierając kolory, światło, balans bieli i inne parametry. Bo praca ze zdjęciem tylko pozornie jest łatwa. Może trwać od 15 minut do kilkunastu godzin. Potrzebuje jasności umysłu, wycucia, taktu i tego czegoś, co ma Angelika. *Chcę, żeby każde moje zdjęcie było perfekcyjne. Muszę być z niego w 100% dumna, w przeciwnym razie nigdy nie ujrzy ono światła dziennego* – oświadcza. W swoim życiu fotograficznym ma kilka osób – przyjaciół, z którymi pracuje i lubi się dzielić swoimi poglądami,

a także czuje bliskość ich zdjęć. Ale nigdy nie miała wzorca, bądź idola, czyli kogoś, kto wyznaczał jej drogę, którą ma podążać. Do którego ma się zbliżać. Angelika szuka swojej własnej drogi. Owszem pojawiali się nauczyciele, mentorzy, instruktorzy, którzy ją dopingowali, którzy pomagali zorganizować wystawy pod względem logistycznym, wspierali, udzielali wskazówek. Ale to ona zawsze wyznaczała swój cel. W marcu tego roku w Koszalinie odbyła się pierwsza autorska wystawa Angeliki „Wiosna Życia”. Pomimo wielkiego stresu i zagubienia była odważna i skromna jak zawsze. Było mnóstwo pytań i ciekawych spojrzeń. Odbiorcy jej prac byli podekscytowani jej talentem i sposobem przedstawienia człowieka. Jednak jak przyznaje: *Trudno było opanować ten natłok uczuć - pomieszczenie satysfakcji i wdzięczności z poczuciem zagubienia i nieśmiałości.* Pan Mieczysław Cybulski – Prezes Fotoklubu Rzeczypospolitej Polskiej ciekawie podsumował jej wernisaż: *„Autorka ma bardzo dobre przygotowanie zawodowe do robienia zdjęć na poziomie profesjonalnym. Jest to fotografia w większości w ujęciu psychologicznym. Jej obrazy są jakby poezją jej fotografii, bardzo głębo-*

ko sięgają w człowieka i pokazują jego literackie ujęcie. Gratuluję i zapewniam, że będzie miała wiele sukcesów na polu fotografii międzynarodowej”. Natomiast miesiąc temu odbył się wernisaż fotografii w Lublinie „Nie depcz stokrotek”, gdzie podczas Nocy Kultury większość jej prac oglądanych w wielkim formacie robiło niepowtarzalne wrażenie. *Było mi bardzo miło widzieć odbiorców moich fotografii. Niektórych z nich kojarzyłam nawet z ich aktywności na mojej Facebookowej stronie. To niesamowita sprawa rozmawiać z obcymi ludźmi, którzy po-*

nym przy Białskim Centrum Kultury (dawny Miejski Ośrodek Kultury), gdzie była pod opieką Pani Małgorzaty Piekarskiej, zaczęły się pierwsze wystawy, wernisaże i konkursy. Początkowo swoje pierwsze „obrazy” eksponowała na wystawach: „Moim obiektywem”, „Migawka” i innych zorganizowanych przez MKF i Fotoklub Podlaski w Białej Podlaskiej, który był kolejnym etapem wyzwania fotograficznych. Wszystko to było możliwe za sprawą podjęcia nauki w szkole średniej i nawiązaniu znajomości i współpracy w Białej

promującym II LO im. Emilii Plater w Białej Podlaskiej. Jednocześnie należała do Koła Miłośników Sztuki przy II LO. Natomiast pierwszym konkursem w jakim wzięła udział był III Ogólnopolski Konkurs Fotograficzny „Lubelskie - przestrzeń ekopozytywna” zdobywając wyróżnienie w postaci udziału w wystawie pokonkursowej. Rok 2011 przyniósł jej wyróżnienie w II Ogólnopolskim Konkursie Fotograficznym „Mój Mistrz”, I miejsce w konkursie „Łosice - moja ziemia najbliższa” i II miejsce w konkursie „Powiat biały w obiektywie”. Wszystkie te konkursy dawały jej możliwość odbycia warsztatów fotograficznych w różnych częściach Polski, co pozwoliło podróżować i poznawać miejsca godne uwagi fotografa. Od 2013 bierze udział w Dorocznej Wystawie Fotografii Fotoklubu Podlaskiego, obecnie jest jej VIII edycja. Doskonaliła się również na IX Jesiennych Warsztatach Fotograficznych Fotoklubu Podlaskiego w 2013 roku. Zaraz po nich została nominowana do Dorocznej Nagrody Starosty Białskiego za osiągnięcia w dziedzinie twórczości artystycznej. Wręczono jej nagrodę Redakcji Miesięcznika „FOTO” za udział w XVI Ogólnopolskiej Wystawie Fotografii Dzieci i Młodzieży w Białymstoku. 2014 rok obfitował również w wielkie wygrane, a najważniejsze to: nagroda Dyrektora Darłowskiego Ośrodka Kultury i wyróżnienie w XIII Ogólnopolskim Konkursie Fotografii Dzieci i Młodzieży „Człowiek, świat, przyroda” w Koszalinie. *Oczywiście nie próżnowałam studiując w Białej Podlaskiej – śmieje się Angelika. Z racji wzrastania w duchu fotografii i szeroko rozumianego rozwoju wybrałam kolejne zdjęcia na kolejny konkurs – pokazuje wygrane kadry. Przyznano jej wtedy II miejsce w regionalnej edycji XVI Ogólnopolskiego Konkursu Fotografii Studenckiej, którego finał odbył się Warszawskiej Szkole Fotografii i Grafiki Projektowej w Warszawie. Wielkim wyróżnieniem dla Angeliki było zdobycie Grand Prix w XVII Ogólnopolskiej Wystawie Fotografii Dzieci i Młodzieży w Białymstoku, gdzie na 555 uczestników Angelika okazała się najlepsza, wręczono jej również Nagrodę Specjalną Dyrektora MDK. *Nigdy jeszcze nie usłyszałam od odbiorców moich prac tytułu dobrych i motywujących słów...**



przez sztukę stają się bliscy. Jednakże żaden opis w najmniejszej części nie oddaje tego, co pozostało w mojej pamięci po tej szczególnej nocy. Jestem wielką szczęściarą, mogąc tworzyć, ale też po prostu żyć wśród dobrych ludzi – wyznaje Angelika.

Mimo swojego młodego jeszcze wieku zdobyła mnóstwo nagród i wyróżnień. Zabrakło by tu miejsca, by je wszystkie opisać. Jednakże wszystkie są bardzo ważne, gdyż niosą za sobą bagaż doświadczeń. Od kiedy swoje życie z aparatem w 2009 roku związała z Młodzieżowym Kołem Fotograficz-

Podlaskiej – mieście większych możliwości i perspektyw. Nauka z liceum obfitowała również w życie fotograficzne w dużej mierze z nim związane. Zorganizowała tam autorską wystawę fotografii „Portrety”, a także aktywnie uczestniczyła w życiu kulturalnym tegoż liceum poprzez dokumentowanie fotograficzne wydarzeń w tej szkole. W 2010 roku zajęła I miejsce w konkursie „Zwierzęta i krajobrazy Południowego Podlasia w obiektywie uczniów Platerki”. Przygotowała również zdjęcia do wykorzystania w kalendarzu

poproszono mnie nawet o autograf – wspomina uśmiechając się. W latach 2014-2015 była współredaktorem i fotografem bialskiego miesięcznika społeczno-kulturalnego „Pryzmat”. Te lata zaowocowały również publikacją zdjęcia na okładce Podlaskiego Kwartalnika Kulturalnego. Kolejne zaszczytne I miejsce w XI Ogólnopolskim Konkursie Fotograficznym dla Dzieci i Młodzieży „Mój dom, moja ojczyzna, moja Europa - Zamość 2015”. Głośno

w plenerze oraz seminarium w trakcie XI Ogólnopolskich Młodzieżowych Spotkań z Fotografacją w Darłówku Zachodnim, udział w warsztatach fotograficznych dla laureatów XVII Ogólnopolskiej Wystawy Fotografii Dzieci i Młodzieży w Białymstoku, autorska wystawa fotografii podczas Przeglądu Talentów Akademickich z okazji obchodów Dnia Patrona Państwowej Szkoły Wyższej im. Papieża Jana Pawła II w Białej Podlaskiej. A jesienią

do fotografii z młodymi ludźmi, którzy uczestniczyli w warsztatach.

Angelika ma nieznaczne wsparcie finansowe otrzymując od 2010 roku stypendium Marszałka Województwa Lubelskiego dla osób zajmujących się twórczością artystyczną, a od 2015 roku stypendium kulturalne Prezydenta Miasta Biała Podlaska. Rok temu z przyznanych jej środków zakupiła nowy aparat, którym cieszy się do dziś. Przed nią wiele wyzwań zarówno



jest o niej również w Nowotomyskim Ośrodku Kultury, który jest organizatorem III Międzynarodowego Konkursu Fotograficznego „Portret Prawdziwy”, w którym spośród 478 uczestników z 19 państw Angelika została wyróżniona. *Być docenioną w konkursie o charakterze międzynarodowym - to jest niesamowity zastrzyk energii i motywacji.* Kolejne miesiące przynosiły ważne i obfitujące w nowe doświadczenia wydarzenia, m.in.: uczestnictwo

2015 roku przeprowadziła Gminne Warsztaty Fotograficzne w Piszczacu o tematyce przyroda, krajobraz i ich ochrona w ramach projektu „Jestem EKO”. *Poczułam się zaszczyconą tym, że zauważono we mnie potencjał do poprowadzenia takich zajęć. Miałam okazję połączyć pasję z zawodem - fotografię z przygotowaniem pedagogicznym. Wspaniałym doświadczeniem było dzielić się wiedzą, umiejętnościami, a przede wszystkim miłością*

tych życiowych, jak i tych fotograficznych. Na chwilę obecną szykuje się do udziału w kolejnym międzynarodowym konkursie a także przygotowuje kolejną indywidualną wystawę fotografii - tym razem w Białej Podlaskiej. Szczegółów można się dowiedzieć z jej strony na Facebooku: Angelika Żeleznicka- fotografia. Życzymy jej owocnych kadrów i niezapomnianych wrażeń.

Marta Pietruczuk

Jubileusz w Zalutyniu

Specjalny Ośrodek Szkolno-Wychowawczy w Zalutyniu ma już 35 lat. Ten niezwykle jubileusz był okazją do wspólnego spotkania. Po co? Aby móc prześledzić wspólnie długą historię ośrodka i aby podziękować jego przyjaciółom – pracownikom i nie tylko. Po prostu ludziom, bez których SOSW w Zalutyniu nie funkcjonowałby właściwie.

- Mamy wielkie plany. Chcielibyśmy rozbudować ten ośrodek. Mam na myśli łącznik między budynkiem internatu a salą gimnastyczną i stołówką. Plany rozbudowy są, trzeba byłoby je tylko sfinansować. Póki co my takich środków nie mamy – mówi dyrektor ośrodka **Bożena Guz**. W ośrodku nikt nie narzeka. Jak wiadomo, zawsze mogłoby być lepiej, ale nie jest źle. Bożena Guz mówi, że na chwilę obecną ośrodek nie ma problemów, które spędzałyby sen z powiek pracownikom. Na chwilę obecną w ośrodku przebywają 43 osoby. 23 z nich mieszkają w internacie, a reszta dzieci jest dowożona. Warte podkreślenia jest to, że każdy kto zgłosi się do ośrodka z pewnością otrzyma pomoc. Tutaj nikt nie odprawia nikogo z kwitkiem, tutaj się pomaga wszystkim, którzy tej pomocy potrzebują. Do ośrodka w Zalutyniu

trafiają przede wszystkim dzieci, które są upośledzone w stopniu umiarkowanym i znacznym, ale przyjmowane są dzieci na wczesne wspomaganie rozwoju. – W naszym ośrodku mamy arteterapię, hipoterapię, integrację sensoryczną. My tutaj przygotowujemy dzieci do życia. – podkreśla dyrektor ośrodka. Co ważne w Zalutyniu pracują naprawdę najlepsi z najlepszych. Wszyscy nauczyciele mają ukończone studia na kierunku oligofrenopedagogika, ale na tym nie poprzestają. Ciągłe się szkolą, ciągle się dokształcają, a to wszystko po to, aby jak najlepiej i jak najefektywniej pomagać swoim podopiecznym. Ci za ogrom serdeczności i pomoc ze strony nauczycieli są niezwykle wdzięczni. Czym się rewanżują? Chociażby sukcesami sportowymi. – Sukcesów mamy wiele, nie tylko krajowych, lecz także między-

narodowych. Nasze dzieci biorą udział w różnych turniejach, zawodach sportowych. Nie ma chyba olimpiady specjalnej w której nasi uczniowie nie biorą udziału. – dodaje **Bożena Guz**. Ośrodek w Zalutyniu to: zajęcia dla najmłodszych dzieci - zajęcia wczesnego wspomaganie, szkoła podstawowa, gimnazjum i szkoła przysposabiająca do pracy. Dzieci w Zalutyniu mogą przebywać do 24. roku życia. Obecnie organem prowadzącym ośrodek w Zalutyniu jest gmina Piszczac. Wójt **Kamil Kożuchowski** zapewnia, że urząd ze wszystkich sił będzie działał w tym kierunku, aby ośrodek mógł się rozwijać, nie ma absolutnie planów jego likwidacji, bo takie głosy też były słyszane. Kożuchowski dodał również, że gmina będzie brała czynny udział w pozyskiwaniu środków na rozbudowę ośrodka.

Aleksandra Majewska



Podopieczni SOSw w Zalutyniu Fot. K. Jaszczuk biala24.pl

Dziennik Augusta Krasickiego z kampanii rosyjskiej 1914-1916 (fragmenty)



Na temat I wojny światowej ukazało się dotychczas mnóstwo książek, pamiętników, relacji i wspomnień. Pośród dostępnej literatury przedmiotu, na szczególną uwagę zasługuje „Dziennik z kampanii rosyjskiej Krasickiego Augusta, porucznika w Sztapie Komendy Polskich Legionów 1914-1916”. Pierwodruk wydany został w 1934 r. we Lwowie. Przez wiele lat „Dziennik” ten był niedostępny dla przeciętnego czytelnika.

Autor wspomnień, August hrabia Krasicki (1873-1946) z wykształcenia był przyrodnikiem. Po wybuchu I wojny światowej, zmobilizowany został do armii austriackiej (jako oficer rezerwy). Otrzymał przydział do pułku Landszturmu nr 18, gdzie pełnił funkcję adiutanta w 2 batalionie w Żurawicy koło Przemyśla. Od września 1914 r. służył w austriackiej Komendzie Legionów Polskich. Najpierw jako podporucznik, a potem porucznik, pełnił funkcję adiutanta oraz oficera ordynansowego komendantów Legionów Polskich (od września 1914 r. do lipca 1916 r.). W kwietniu 1916 r. został członkiem Naczelnego Komitetu Narodowego. Przeszedł szlak bojowy od Karpat Wschodnich, przez Bukowinę, Pokucie, Piotrków, Lubelszczyznę

i Podlasie, aż po Wołyń.

Po zakończeniu działań wojennych, w 1920 r. zgłasza się na ochotnika do wojska. Służbę wojskową zakończył w 14 Pułku Ułanów Jałowieckich. Zdemobilizowany w stopniu rotmistrza. Autor wspomnień był legionistą i kawalerzystą, a nade wszystko uważnym i wnikliwym obserwatorem, który w przejmujący sposób potrafił oddać atmosferę wydarzeń wojennych.

Dziennik Krasickiego, to wyjątkowy pamiętnik i swoista kronika wydarzeń Wielkiej Wojny. Oczywiście najbardziej interesują nas fragmenty dotyczące przemarszu Legionów przez powiat biały, w tym obecną gminę Piszczac. Niewątpliwie jest to bardzo ciekawa relacja sprzed 101 lat. W zamieszczonych poniżej fragmentach „Dziennika”, zachowano oryginalną pisownię.

Konstantynów – Biała – Jabłoń. Czwartek, 19 VIII 1915.

Otrzymałem rozkaz zrekonoskowania [przeprowadzenia zwiadu, rozpoznania - dop. S.H.] dróg i mostów przed Brześciem, między Janowem a Włodawą, skorzystam więc i odwiedzę krewnych w tamtych stronach. Wyjeżdżam o 6-tej rano, równocześnie ze sztabem, który idzie w kierunku Janowa [Podlaskiego – dop. S.H.], jadę na Białą [Podlaską – dop. S.H.]. Spotykam wojska austr[iackie], całą dywizję, pułki 48, 95, 55, 15. Po drodze spalone wsie, folwarki, w polu pustki, tylko krzyże widnieją na horyzoncie, których jest tu bardzo dużo, unickie, prawosławne i tolerancyjne. Spotykam na polu kruka, pierwszy raz podczas wojny. Przed Białą przy drodze ładne stare lipy ponumerowane, ale większej części alei brakuje. Spotykam bez końca tabo-

ry, przeważnie idące ku północy. Biała Radziwiłłowska, dość duże miasto, nie spalone ale opustoszałe. (...) Jadę dalej tym samym traktem, wsie wszystkie po drodze spalone, spotykam teraz bez ustanku wojska niemieckie, treny, artyleria, piechota. Zajeżdżam do miasteczka Łomazy, zupełnie spalone, stoi tylko nowo zbudowany kościół i cerkiew. W kościele umieszczono szpital. Staję tu na chwilę, pozostali ludzie z ukontentowaniem [zadowoleniem – dop. S.H.] opowiadają o ucieczce Moskali. Zjawia się miejscowy aptekarz p. Janowski, rozmawia ze mną, ale ma orientację „szerokotorową” i nie wierzy w pobicie Moskali. Za Łomazami spotykam całą dywizję kawalerii niemiecką, gwardyjską, 3 p. uł. [pułku ułanów – dop. S.H.] i dragoni. (...)

Różanka-Ortel Królewski. Sobota, 21 VIII 1915.

(...) Około 11-tej wyjeżdżam ku szosie. Folwark Stawki nie spalony. Wsie Dołgobrody [Dołhobrody - dop. S.H.] i Hanna niedużo. Przy szosie okopy niemieckie i setki wystrzelonych giłz, szosa rozbita zupełnie, same doły i piach. Z Hanny skręcam na boczne drogi, teren bardzo piaszczysty. Dalsze wsie zupełnie spalone, koło spalonego folwarku Zofiówka spotykam chłopą byłego unitę, bardzo mądrze rozmawia, miał przy sobie metrykę ślubu, który w r. 1882 brał w Sokalu. W każdej wsi stoją jakieś tabory niemieckie. Wieś Chuszcza [Huszcza – dop. S.H.] bardzo duża, połowa z kościołem spalona. Ludności tu więcej się spotyka, z największą rezygnacją robią sobie na zgliszczach szałas i wyszukują w popiele kawałki żelaza itp.

Dojeżdżam do wsi Ortel Królewski, gdzie spotykam się z taborem austriackim. Korzystam z tego i zostaję tu

z nimi na noc. Kolacja: kartofle i herbata. Nocuję w chałupie z chorążym z taboru, Nagórskim z Sambora. Konie moje dostają owsa, a siano znajdujemy w opuszczonych stodołach. Niemieckie wojska wybierają wszystko bezwzględnie, a co nie wezmą to zmarnują. Tak przed stodołą, gdzie stoimy, mnóstwo siana i słomy leży na ziemi. Dzień dziś paskudny, mglisty, kilka razy padał deszcz, przemokłem trochę, bo peleryna gumowa już przepuszcza. Dziś zrobiliśmy 50 kilometrów.

Ortel Królewski – Janów – Makarowo. Niedziela, 22 VIII 1915.

Po czarnej kawie o 7-mej rano wyjeżdżam dalej, za Ortelem lasami, podobno „kozynie”. Przejeżdżam przez tor kolejowy Brześć-Łuków, do wsi Kłodowa [Kłoda – dop. S.H.], stoją tu także tabory niemieckie. Wieś nie spalona. Stąd polami, dalej lasami, do szosy Brześć-Biała. Cztery mosty na rzece Zielawa, która tu płynie korytem bagnisty, i rozgałęzionym, zupełnie spalone są jednak kładki po których przejeżdżam. Saperzy zaczynają budowę mostów. Z szosy skręcam do wsi Woskrzenice. Wieś w części spalona, we dworze stodoły i kilka budynków, dwór stoi ale opuszczony, są tu Niemcy. Dalej polami, na północ do lasów majoratu, Rokitno i Kijowiec. Lasy dębowo-sosnowe, trochę grabiny i brzozy. W środku duże zręby i karczunki. Słychać spod Brześcia głuche strzały ciężkich armat. W środku lasów zgłiszcza i ślady dużych zabudowań leśnictwa, został sad i ogród warzywny. Dalej koło samotnego domku, polowy szpital niemiecki. Przy stole przy jedzeniu siedzą lekarze, obok kilkanaście grobów rzędem z krzyżami, dalej gotowe groby, na noszach leży kilkanaście trupów, a jeńcy moskiewscy kopią groby. Koło Horodnicy skręcam na drogę piaszczystą, która prosto do Janowa prowadzi. Przed Janowem popasam owsem, którego trochę w polu zostało. Armaty huczą pod Brześciem, żurawie przestraszone krążą rozbite z klucza. Wypogodziło się i słońce świeci. Przed Janowem okopy, miasto nieopalone. W mieście dużo wojsk niemieckich, ranni leżą w kościele na słomie. Mieszkańcy chodzą zafrasowani, gdyż komendant

niemiecki wziął ks. dziekana i rabina na zakładników i do dziś ich trzyma. Idę interweniować o wypuszczenie, co obiecują. Miasto niewielkie, dużo Żydów. Cerkiew także pełna rannych. Szukam za wiadomościami o Komendzie Legionów. Spotykam legionistę I Brygady, który mówi, że sztab jest za Bugiem w Maczuli.

Idę na miasto za jedzeniem dla siebie, Kuzia i koni. Trafiam na żołnierza niemieckiego, który niesie na tacy placek. Pytam się go dla kogo, i gdzie można by jeść dostać? Ten prowadzi mnie do rotmistrza, komendanta sanitarnego oddziału niemieckiego, który mnie bardzo grzecznie zaprasza do menaży. Zastaję tam sztabarzta [lekarz sztabowy – dop. S.H.], kilku doktorów i oficerów. Rotmistrz wprowadzając mnie przedstawia wszystkim, bardzo grzecznie mnie goszczą, rozpytują się o narodowość i stosunki miejscowe. Miałem wykład o ludności zamieszkującej te strony Polski i o Legionach, o czym nie mieli pojęcia. W ich mniemaniu są wszyscy Russem. Na obiad

zupa z jarzyną, kawałki mięsa i ten placek, który mnie tu sprowadził, herbata i kawa. O 1-ej wyruszam dalej przez Pawłów i Bubel. Wsie z tej strony Bugu, o ile nie były spalone, są bardzo porządnie zbudowane, drewniane gładkie drzewo na zewnątrz, drzwi, okna duże z futrynami w ramach, u okien okiennice.

Za Janowem okolica falista. We wsi Bubel zjeżdża się z wysokiego brzegu na rzekę Bug, który płynie piaszczystym korytem. Zbudowany jest tu most na polach i kładka. Spotykam kilku warszawiaków, którzy uciekli z Brześcia z roboty przy fortach, ma ich tam być kilka tysięcy, uprowadzonych z Warszawy. Przejeżdżam rzekę Bug i staję na ziemi litewskiej, w gub. Grodzieńskiej, pow. Brześć Litewski (...).

Do druku przygotował:

Sławomir Hordejuk

Opracowano na podstawie „Dziennik z kampanii rosyjskiej Krasickiego Augusta porucznika w sztabie Komendy Polskich Legionów 1914-1916”, Lwów 1934.

Gmina Piszczac w starej fotografii



Rodzina Marciniuk z Kościeniewicz. Lata 50-te XX wieku. Fot. ze zbiorów Krzysztofa Marciniuka

Trzeci rajd rowerowy po gminie Piszczac

Gminne Centrum Kultury i Sportu w Piszczacu po raz trzeci zorganizowało rajd rowerowy pt. „Poznajemy gminę Piszczac”. Pierwszy odbył się w maju śladami Bazylego Albiczuka. Podczas drugiego uczestnicy odwiedzili Ortel, Zalutyń i Chotyłów.

30 sierpnia 2016 roku w rajdzie udział wzięło ponad 20 uczestników, wśród których najliczniejszą grupę stanowiły dzieci ze szkół podstawowych. Start miał miejsce w Piszczacu. Uczestnicy skierowali się na początek do Połosek. W tej miejscowości dzieci miały możliwość spotkania z pszczelarzem **Dorianem Tomczykiem**. Dowiedziały się jak powstaje miód i jakie obowiązki ma pszczelarz. Miały możliwość zobaczenia przyrządów stosowanych podczas pracy w pasiece. Poznały proces powstawania miodu i jego właściwości. Przy okazji pobytu w pasiece uczestnicy wycieczki mieli okazję skosztować owocu pracy pszczół. Następnie rowerzyści udali się w kierunku Dobryni. Ten etap rajdu był bardzo wymagający. Kilka kilometrów w głębokim piachu, wśród pól i przez las wymęczyły uczestników. Jednak wszyscy radzili sobie dzielnie, a najbardziej wytrwali okazali się najmłodsi rowerzyści. Nagrodą za ich trud były smaczne lody w Dobryncu. Po odpoczynku grupa skierowała się na Kolonię Piszczac do grill parku Jarzębina. Po dotarciu na miejsce na wszystkich czekała Sołtys Anna Charkiewicz z przysmakami. Dzieci mimo przejechania 20 km miały jeszcze ochotę



Momentami na rajdzie nie było łatwo Fot. Ł. Węda

na zabawę i gry sportowe. Wszyscy zmęczeni ale zadowolenie wrócili do Piszczaca przejeżdżając łącznie 24 km.

Łukasz Węda

Wakacje z łukiem

Łucznictwo tradycyjne zyskuje coraz większą popularność wśród dzieci i młodzieży. Zakończył się cykl zajęć podsumowujących te warsztaty w kilkunastu miejscowościach gminy Piszczac, których współorganizatorem było Gminne Centrum Kultury i Sportu w Piszczacu.

Program zajęć obejmował warsztaty teoretyczne i praktyczne z łucznictwa tradycyjnego. Zakupiony został także sprzęt łuczniczy. Uczestnicy poznali podstawy obchodzenia się z łukiem i próbowali swoich sił w strzelaniu do słomianej maty. Grali też w golfa łuczniczego i strzelali do ruchomego celu tzw. chochoła. Warsztaty skończyły się turniejami łuczniczymi w kategoriach wiekowych będące sprawdzianem nabytych umiejętności. Każdy uczestnik otrzymał pamiątkowy medal, a najlepsi trofea. Największym zainteresowaniem warsztaty łucznicze cieszyły się w Zahorowie. Łącznie w zajęciach udział wzięło 171 uczestników. Najmłodsi mieli nawet po 3 lata i radzili sobie bardzo dobrze.

Warto wskazać, że walory strzelania z łuku są ogromne. Ma ono wiele pozytywnych cech kształtujących zdyscyplinowanie, samodzielność, opanowanie i wpływa na poprawę koncentracji. Łucznictwo kształtuje pozytywne cechy charakteru. Wpływa to także na wychowawczą funkcję tej dyscypliny. Jest to zupełnie inna forma spędzania wolnego czasu niż dotychczas spotykane.

Partnerami realizacji pomysłu byli: Stowarzyszenie Rozwoju Gminy

Piszczac, Gmina Piszczac i Fundacja Fundusz Lokalny Ziemi Biłgorajskiej. Warsztaty odbywały się w ramach projektu „Przygoda z łukiem” dofinansowanego z programu „Lubelskie Lokalnie Mikrodotacje FIO” ze środków Ministerstwa Pracy i Polityki Społecznej w ramach Rządowego Programu - Fundusz Inicjatyw Obywatelskich. Wartość całkowita dofinansowania wyniosła 4 985,00 zł.

Łukasz Węda



Lekcja łucznictwa w Dąbrowicy Małej Fot. Ł. Węda

Zarys dziejów Chotyłowa (cz. 2)

Podczas I wojny światowej, warto nadmienić, że od wiosny 1916 r. istniała w Chotyłowie silna placówka Polskiej Organizacji Wojskowej. Podobnie jak w Tucznaj, podlegała komendzie w Piszczacu, którą to dowodził Zygmunt Gadulski.

Niewiele jest informacji o zniszczeniach wojennych w Chotyłowie z tego okresu. Na pewno uszkodzeniu uległ dworzec kolejowy. W 1928 r. został on przebudowany według projektu architektonicznego inż. Władysława Kwapiszewskiego (1882-1938). Dworzec zachował jednak oryginalną bryłę. Rozbudowano go poprzez dodanie pięciobocznego ryzalitu frontowego (wysunięta część fasady budynku na wysokości wszystkich kondygnacji). Zmianom uległ także kształt dachu nad głównym korpusem. Wzniesiono dach uskokowy kryty gontem, który zastąpiono po latach płaską blachą w arkuszach.

Po zakończeniu I wojny światowej Chotyłów był jednym z 11 sołectw w gminie Piszczac. W 1921 r. liczył 40 domów oraz 222 mieszkańców (107 mężczyzn i 115 kobiet). Podział ze względu na wyznawaną religię przedstawiał się następująco: 121 katolików, 85 wyznawców judaizmu, 13 prawosławnych oraz 3 protestantów. Jeżeli chodzi o narodowość, to 209 osób zadeklarowało polską, 10 żydowską, 3 rosyjską. Warto nadmienić, że od 1918 r. istniał w Chotyłowie dom modlitwy dla miejscowych Żydów (niektóre źródła podają, że był to dom nauki – tzw. bejt ha-midrash). Znajdował się przy obecnej ulicy Zaleskiej 9 i przynależał on do Wyznaniowej Gminy Żydowskiej w Piszczacu.

W okresie międzywojennym Chotyłów był jedną z najszybciej rozwijających się miejscowości nie tylko w gm. Piszczac. Przybywa tutaj zakładów pracy, co wpływa na szybki wzrost liczby mieszkańców osady. Najwięcej jednak osób znajdowało zatrudnienie na kolei (naczelnikiem stacji był Stanisław Grodzki). Znajdował się też tutaj m.in. Ośrodek Zdrowia (z jednym lekarzem), składnica drewna, smolarnia. Pracowały też dwa tartaki. Jeden należał do Maksa Szmida (zatrudniał



Pracownicy kolejowi przed dworcem w Chotyłowie. Fot. listopad 1928 r. Ze zbiorów autora.

5 pracowników), a drugi (założony w czasie I wojny światowej przez Niemców) po 1918 r. był własnością Stanisława Chwedkowskiego i Weizmana (miejscowego Żyda). Z innych zakładów wymienić trzeba także wytwórnę wody gazowanej (zatrudniała 2 pracowników). Jej właścicielem był Żyd – Boruch Kamieniec. Była również masarnia, należąca do Józefa Pawonia. Tuż przed wybuchem II wojny światowej, podejmowane były próby utworzenia gorzelnii spółdzielczej.

W 1921 r. powołano w Chotyłowie Nadleśnictwo Państwowe, które z przerwami funkcjonuje po dziś dzień. W 1930 r. jego powierzchnia liczyła 7700 ha. Przed wojną do Nadleśnictwa należało (oprócz lasów), gospodarstwo rolne o powierzchni 261 ha, zatrudniające 2 robotników.

Funkcjonowały również trzy cegielnie. Już po I wojnie światowej odkryto, że glina w Chotyłowie doskonale nadaje się do wyrobu cegły. Już w 1925 r. powstała cegielnia należąca do Augusta Stencla i Józefa Widleskiego (spółka). Zatrudniała ona ok. 50 pracowników i była jak na tamte czasy bardzo nowoczesna. Kolejna była własnością Żyda, Zelmana Weizmana (pracowało w niej ok. 40 os.). Trzecia cegielnia należała do Wandy Głuskiej (30 os.), a jej dzierżawcą był niejaki Gopja. Ks. Roman Soszyński w książce „Piszczac miasto ongiś królewskie”

podaje, że przed wojną, niejaki Karol Nieszporek, był właścicielem „starej cegielni w Chotyłowie”. Według „Księgi adresowej Polski dla handlu, przemysłu, rzemiosł i rolnictwa” z 1928 r., w Chotyłowie znajdował się sklep „maszyn rolniczych”, a jego właścicielem był A. Hempel. Ponadto, we wsi funkcjonował co najmniej jeden sklep spożywczy (należący do miejscowego Żyda) oraz „punkt sprzedaży napojów alkoholowych”. Obok Piszczaca, Chotyłów był największym ośrodkiem handlowym w gminie.

Z różnych organizacji, które funkcjonowały w latach międzywojnia w Chotyłowie, należy wymienić: Kolejowe Przystosowanie Wojskowe, męski Oddział Związku Strzeleckiego (26 członków w 1938 r.), Koło Młodzieży Polskiej, Związek Robotników Przemysłu Budowlanego. W 1928 r. powołano Ochotniczą Straż Ogniową (02.08.1931 r. odbyła się uroczystość poświęcenia sztandaru). W 1938 r. jednostka liczyła 12 członków i mieściła się przy ul. Piszczackiej. Jej prezesem był Leon Jasiński, zaś komendantem Władysław Dackowski. Prawdopodobnie istniało także koło Przystosowania Wojskowego Lotniczego oraz koło Ligi i Obrony Przeciwpowietrznej i Przeciwigazowej. Z partii politycznych istniała komórka Polskiej Partii Socjalistycznej, która miała znaczne wpływy w miejscowych zakładach pracy

(głównie w cegielniach). Pewne wpływy na mieszkańców gminy miało też Stronnictwo Narodowe.

W miejscowości znajdowała się również szkoła powszechna (II stopnia), która istniała od co najmniej 1918 r. Przed wojną uczęszczało do niej 188 dzieci. Według spisu z grudnia 1938 r., Chotyłów liczył 747 osób (w porównaniu z 1921 rokiem jest to dosyć znaczny wzrost liczby mieszkańców). Według podziału na narodowość, miejscowość zamieszkiwało 667 Polaków, 76 Żydów i 4 Rusinów. Powierzchnia miejscowości liczyła 465,4 ha. Pomyślny rozwój Chotyłowa przerwał wybuch II wojny światowej.

Sławomir Hordejuk



Pracownicy Nadleśnictwa Chotyłów. Fot. 1939 r. Ze zbiorów Ewy Lipowieckiej.

RELACJE

Dzień Przedszkolaka

4 listopada 2016 roku w Przedszkolu Samorządowym w Piszczacu obchodzony był Dzień Przedszkolaka. To ważna uroczystość, na której wszystkie dzieci uroczystie złożyły ślubowanie i zostały pasowane na prawdziwych przedszkolaków

Na to ważne wydarzenie przedszkolaki zaprosiły Panią Dyrektorkę Dorotę Sierpatowską, Panią Wicedyrektorkę Agnieszkę Pawlak, Wójta Gminy Piszczac Pana Kamila Kożuchowskiego oraz przedstawicieli rodziców. Dzieci z niecierpliwością czekały na ten dzień. Pod czujnym okiem wychowawców uczyły się piosenek i wierszyków, aby wypaść jak najlepiej. Same także przygotowywały elementy jesiennej dekoracji. Zanim jednak nastąpiło ślubowanie dzieci musiały udowodnić, że na nie zasługują. W dużej pomarańczowej kopercie ukryte było siedem umiejętności, którymi powinien wykazać się wzorowy przedszkolak.

Na początek każda grupa przedszkolna zaprezentowała swoją grupową piosenkę. Dzieci wystąpiły w strojach grupowych, więc z łatwością można było odróżnić poszczególne grupy. Przedszkolaki udowodniły, że umieją śpiewać także w języku angielskim. Było kolorowo i wesoło. Dzieci popisały się nie tylko umiejętnościami wokalnymi, ale również recytatorskimi. Udowodniły to poprzez wspólną recytację wiersza. Przy dźwiękach skocznej mu-

zyki dzieci zatańczyły „Pada deszczyk”.

Wszystkie grupy odpowiedziały także na zadawane „bardzo trudne” pytania. O tym, że przedszkolaki znają zasady ruchu drogowego i wiedzą jak bezpiecznie poruszać się po ulicy dowiedzieliśmy się, słuchając piosenki w wykonaniu pięciolatek, a 3, 4 i 6 latki przypominały nam kolory sygnalizacji świetlnej.

Przy piosence „Głowa, ramiona, kolana, pięty...” pokazały, że lubią ćwiczyć, a przy tym doskonale się bawią. Do wspólnej zabawy włączyli się także zaproszeni goście. Każda umiejętność podlegała ocenie. Oceniający, wśród których byli Pani Dyrektorka, Pani Wicedyrektorka, Pan Wójt oraz rodzice, mieli do wyboru wesołe i smutne buźki. Patrząc na tablicę nikt nie miał wątpliwości czy zadania zostały zaliczone. Przy każdej umiejętności przyczepiona była wesoła buźka. Po występach przyszedł czas na uroczyste ślubowanie. Pani Dyrektorka czytała tekst ślubowania natomiast dzieci odpowiadały „Ślubujemy”. Po odczytaniu aktu ślubowania nastąpiło Pasowanie. Pani Dyrektorka dotknęła ramienia przedstawiciela każdej gru-

py ogromnym ołówkiem pasując tym samym dzieci na prawdziwych przedszkolaków. Na zakończenie uroczystości czekały na dzieci wspaniałe niespodzianki. Pierwszą z nich przygotował Pan Wójt, a były to zabawki dla każdej grupy. Drugą niespodzianką przygotowali rodzice – słodki poczęstunek. Goście także zostali obdarowani małymi jesiennymi pamiątkami. Wszystkim bardzo smakowały ciasteczka i owoce, ale każdy nie mógł się doczekać rozpakowania prezentów. Przedszkolaki były zachwycone nowymi zabawkami. Była świetną okazją do zaprezentowania nabytych przez dwa miesiące uczęszczania do przedszkola, umiejętności dzieci. Wszystkie przedszkolaki, zwłaszcza te najmłodsze, swoim zachowaniem potwierdziły, że dobrze czują się w przedszkolu. Teraz wreszcie dzieci z dumą mogą powiedzieć „Jestem przedszkolakiem !” Dziękujemy Wójtowi Gminy Piszczac Panu Kamilowi Kożuchowskiemu za sfinansowanie zakupu zabawek do przedszkola oraz rodzicom za przygotowanie poczęstunku dla dzieci.

Ewa Zalewska,
Anna Litwiniec

Prof. Daniel Markowski

Rektor z Chotyłowa

Wybitny socjolog, były rektor Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Rzeszowie, emerytowany profesor Uniwersytetu Rzeszowskiego. Autor wielu rozpraw, recenzji, artykułów naukowych i książek. Specjalista z zakresu nierówności i zmian społecznych oraz socjologii młodzieży.



Daniel Markowski z mamą (w środku) oraz dziećmi z Kijowca. Fot. 1941/1942 r. Ze zbiorów prof. Daniela Markowskiego.

Daniel Edward Markowski urodził się 3 stycznia 1940 r. w Chotyłowie, gdzie jego dziadkowie posiadali gospodarstwo rolne. Jego rodzice to Helena z domu Nikoliszyn i Edward Roman Markowski. Ma dwie siostry – Jolanę (ur. 1947 r.) oraz Helenę (ur. 1951 r.). Dzieciństwo spędził w rodzinnym Chotyłowie oraz w Kijowcu, gdzie jego rodzice byli nauczycielami (ojciec do 1939 r. był kierownikiem miejscowej Szkoły Powszechnej).

Jego wczesne dzieciństwo przypadło na okres wojny i okupacji. Do pierwszej klasy szkoły podstawowej uczęszczał w Kijowcu. Kiedy miał niespełna pół roku, jego ojciec, który był członkiem konspiracji (należał do

Związku Walki Zbrojnej, a także Tajnej Organizacji Nauczycielskiej), został aresztowany i przewieziony do katowni gestapo w Białej Podlaskiej. Następnie przesłuchiwany był na Zamku w Lublinie, skąd po dwóch miesiącach wywieziono go do obozu koncentracyjnego w Sachsenhausen-Oranienburgu. Następnie w 1941 r. z grupą więźniów trafił do obozu koncentracyjnego w Ravensbrück. W lipcu 1945 r., po 5 latach niewoli powrócił do Kijowca. Rok później rodzina Markowskich przeprowadziła się do Białej Podlaskiej. Tutaj Edward Markowski ukończył I Liceum Ogólnokształcące im. Józefa Ignacego Kraszewskiego.

„Przygoda” prof. Markowskiego

z socjologią rozpoczęła się blisko 60 lat temu. W 1957 roku, zaraz po maturze, zdał egzamin i rozpoczął studia socjologiczne na Uniwersytecie Warszawskim. Był bardzo zdolnym i ambitnym studentem. Będąc na III roku studiów napisał swój pierwszy artykuł naukowy. Opublikowano go w kwartalniku „Wiś Współczesna”.

W 1962 r. obronił pracę magisterską pt. „Niektóre koncepcje społeczeństwa masowego we współczesnej socjologii”. Promotorem pracy był prof. Zygmunt Bauman, światowej sławy socjolog.

Tuż po ukończeniu studiów, swoją pierwszą pracę podjął w Zakładzie Teorii Rozwoju Społecznego Uniwersy-



*Jako Rektor Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Rzeszowie.
Fot. 1978 r. Ze zbiorów D. Markowskiego.*

tetu Jagiellońskiego (UJ) w Krakowie. W tym samym czasie zawarł związek małżeński z Henryką Zofią Olszewską. W 1964 r. na świat przyszła jego córka Ewa (obecnie doktor nauk humanistycznych z zakresu socjologii, adiunkt w Katedrze Pedagogiki Rodziny Uniwersytetu Rzeszowskiego). Przez kolejne lata socjolog pracował w Katedrze Etnologii Ogólnej i Socjologii UJ, najpierw jako asystent, starszy asystent, a następnie adiunkt. Na różnych kierunkach prowadził wykłady dla studentów z zakresu teorii rozwoju społecznego. Początkowo w kręgu jego zainteresowań naukowych pozostawały społeczności lokalne, czego wynikiem była obroniona w 1967 r. na UJ praca doktorska. Jej promotorem był prof. Jerzy J. Wiatr, kierownik Zakładu Teorii Rozwoju Społecznego UJ. Warto nadmienić, że był jednym z pierwszych doktorów socjologii na Wydziale Filozoficzno-Historycznym UJ.

W kolejnym roku akademickim (1968/1969), wraz z żoną i córką przeniósł się do Rzeszowa. Od 1968 r. powierzono mu kierownictwo Zakładu Nauk Społeczno-Historycznych w Wyższej Szkole Pedagogicznej (WSP)

w Rzeszowie (jednostką tą kierował aż do 1981 r.). Od początku pracy na tej uczelni starał się angażować w rozwój działalności naukowo-badawczej tego ośrodka (szczególnie jeśli chodzi o socjologię). Pierwsze jego badania głównie dotyczyły społeczności lokalnych.

W 1974 r. Markowski przedłożył rozprawę habilitacyjną pt. „Społeczeństwo postindustrialne. Studium doktryny”, na podstawie której nadano mu stopień naukowy doktora habilitowanego. W latach 1974-1975 pełnił funkcję prorektora do spraw studiów zaocznych WSP. Do jego zadań należała m.in. koordynacja pracy rzeszowskiej uczelni, jak również trzech jej filii (w Krośnie, Mielcu i Przemyślu). Nadzorował też działalność związaną z kształceniem nauczycieli.

W 1975 r. doktor objął stanowisko Rektora WSP. W tym czasie uczelnia borykała się z problemami finansowymi. Ze względu na ograniczony budżet brakowało środków na nowe inwestycje. Pomimo tego udało się uruchomić na uczelni dwa nowe kierunki (historię i germanistykę). Daniel Markowski funkcję Rektora pełnił do 1980 r., a następnie wyjechał na stypendium

naukowe do Belefeld (RFN). Równocześnie nawiązał kontakty z uczonymi oraz zbierał materiały do swoich prac badawczych.

Od 1981 r. do 1989 r. socjolog pełnił funkcję dyrektora Instytutu Filozofii i Socjologii WSP. W 1982 r. uzyskał tytuł tzw. profesora nadzwyczajnego. Dzięki współpracy z ówczesnym rektorem WSP, prof. Józefem Lipcem, utworzono na tej uczelni nowy kierunek – nauki społeczne.

Od 1989 profesor Markowski ponownie został prorektorem WSP (tym razem do spraw nauki). Jednocześnie kierował Zakładem Wielkich Struktur Społecznych. Funkcję prorektora pełnił przez dwie kadencje, do 1995 r. W tym samym roku został mu nadany tytuł profesora zwyczajnego (zwanego też tytułarnym lub belwederskim). W 1999 r. objął stanowisko dyrektora Instytutu Socjologii WSP (od 2001 r. Uniwersytet Rzeszowski). Funkcję tę pełnił do 2004 r. W tym czasie nawiązał współpracę naukową z zagranicznymi ośrodkami i uczelniami, m.in. Bielefeld (Niemcy), Nyíregyháza (Węgry), Drohobycz (Ukraina).

Problematyka badań prof. Markowskiego koncentruje się na kilku kwestiach. Interesują go głównie zagadnienia z obszaru socjologii młodzieży, funkcjonowania i zmian wielkich struktur społecznych, problemy uwarunkowań patologii społecznej, a także zmiany społeczne na Podkarpaciu. Ponadto, od końca lat 80-tych XX w., zajmuje się procesami postindustrialnymi zachodzącymi w Polsce, w tym skutkami masowej konsumpcji, zmianami stylu życia oraz obawami i oczekiwaniami mieszkańców wobec przemian ustrojowych.

Dnia 14 grudnia 2012 r. w Małej Auli Uniwersytetu Rzeszowskiego profesor obchodził jubileusz 50-lecia pracy naukowej. W księdze jubileuszowej, poświęconej temu wybitnemu socjologowi, dr Barbara Marek-Zborowska napisała, że jest: „(...) znakomitym wykładowcą. Zajęcia prowadzi z pasją i godną uwagi erudycją. Należy do grona wykładowców, którzy posiadają znakomitą umiejętność przekazywania wiedzy. (...) ceniony jest za rzetelny stosunek do obowiązków zawodowych i ustanawianie wysokich standardów kształcenia, wymaga od studentów wiedzy, inspiruje i zarazem zmusza do

samodzielnego myślenia oraz wyciągnięcia wniosków”.

Począwszy od 1960 r., profesor ogłosił drukiem blisko 140 publikacji naukowych (artykuły, recenzje, książki). Pośród wszystkich jego książek do najważniejszych należą: „Społeczeństwo postindustrialne. Studium doktryny” (Rzeszów 1974); „Rozwój a świadomość społeczna. Studia i szkice socjologiczno-polityczne” (Rzeszów 1979); „Struktury społeczne a socjologia. Studia nad przeobrażeniami Polski współczesnej” (Rzeszów 1989); „Wielkie struktury społeczne. Teorie – realia” (Tyczyn 2000); „Ryzyko zmiany. Struktury w kształtującym się społeczeństwie obywatelskim” (Rzeszów 2009). Jest też współautorem (z prof. Stanisławem Marczukiem) kilku książek: „Przemiany światopoglądu, postaw religijnych i laickich młodzieży akademickiej szkół wyższych Rzeszowa (raport z badań)”

Uniwersytetu Rzeszowskiego. Socjologia”. Przez szereg lat Profesor zasiadał też w kolegiach redakcyjnych różnych czasopism socjologicznych.

Zarówno w środowisku akademickim (naukowym i studenckim), prof. Daniel Markowski od wielu lat cieszy się wielkim uznaniem. Często powierza mu się eksperckie oceny oraz opiniowanie prac naukowych. Jest promotorem ponad 600 prac magisterskich. Wypromował 4 doktorów, był recenzentem 14 przewodów doktorskich i 4 habilitacji. Ponadto, przygotował 3 recenzje wniosków o nadanie tytułu naukowego profesora.

Przez szereg lat profesor należał do wielu organizacji i towarzystw naukowych. Od 1964 r. był członkiem Polskiego Towarzystwa Socjologicznego (w latach 1999-2001 pełnił funkcję prezesa Oddziału Rzeszowskiego). Był także członkiem Komisji Socjologicz-

żem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski (1980), Złotym Krzyżem Zasługi (1975), Medalem Komisji Edukacji Narodowej (1977), Odznaką Zasłużony Nauczyciel (1988), nagrodą Ministra III stopnia (2-krotnie 1973 i 1984) i II stopnia (1989).

W wolnych chwilach profesor oddaje się lekturom książek biograficznych, faktograficznych (w szczególności II wojna światowa) i science-fiction. Interesuje się motoryzacją oraz bardzo lubi muzykę poważną i podróże (dotychczas zwiedził ponad 50 krajów).

Od lat Profesor utrzymuje kontakt z rodzinnymi stronami. W miarę czasu i możliwości stara się odwiedzać bliskich mieszkających m.in. w Białej Podlaskiej. Spośród wąskiego grona profesorów wywodzących się z gminy Piszczac, prof. Markowski jest jedną z najwybitniejszych postaci. Przez ponad pół wieku badań socjologicznych osiągnął ugruntowaną pozycję w świecie nauki, a dla wielu osób stanowi znaczący autorytet w swojej dziedzinie. Myślę, że warto w przyszłości zastanowić się nad nadaniem prof. Markowskiemu tytułu Honorowego Obywatela Gminy Piszczac.

Sławomir Hordejuk



Prof. Daniel Markowski, grudzień 2012 r. Fot. Elżbieta Wójcikiewicz.

(Rzeszów 1979); „Studenci Rzeszowa. Studium z problematyki wartości i postaw” (Rzeszów 1983). Artykuły naukowe i recenzje prof. Markowskiego ukazywały się w wielu branżowych czasopismach naukowych oraz uczelnianych, jak np. „Studia Socjologiczne”, „Forum Socjologiczne”, „Kultura i Społeczeństwo”, „Edukacja Polityczna”, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny”, „Nauczyciel i Wychowanie”, „Rocznik Naukowo-Dydaktyczny WSP”, „Rzeszowskie Zeszyty Naukowe”, „Zeszyty Naukowe

nej Oddziału Polskiej Akademii Nauk (1968-1996). Od 1975 do 1980 r. był prezesem Towarzystwa Naukowego w Rzeszowie. W latach 1976-1981 oraz 1985-1988 był członkiem Komitetu Nauk Socjologicznych PAN w Warszawie. Poza tym udzielał się jako członek Rady Głównej Szkolnictwa Wyższego w Warszawie (1984-1989) i członek „Rotary Club” w Rzeszowie (w latach 2005-2006 prezydent Klubu).

Uhonorowany został wieloma odznaczeniami oraz nagrodami ministerialnymi i rektorskimi, w tym: Krzy-

Bibliografia:

1. A. Bobko, B. Marek-Zborowska (red.), Równi ale różni. Studia nad kryzysem i rozwojem społeczeństwa polskiego, Rzeszów 2012, s. 9-28.
2. B. Cynkier (red.), Kto jest kim w Polsce, Warszawa 2001, s. 577-578.
3. E. Markowski, Wspomnienia z obozu, [w:] R. Orłowski (red.), Związek Nauczycielstwa Polskiego w Lubelskiem 1944-1956 w świetle nowych badań, Lublin 1998, s. 99-102.
4. T. Demidowicz, Edward Roman Markowski (1909-1987), [w:] tegoż (red.), „Echo Leśniaków” 2011-2016 r., nr 15-20, s. 92-93.
5. W. Bonusiak (red.), Słownik biograficzny profesorów Uniwersytetu Rzeszowskiego 2001-2006, Rzeszów 2006, s. 81-82.
6. Relacja pisemna prof. Daniela Markowskiego z 27 III 2016 r.
7. Relacja ustna prof. D. Markowskiego z 09 III 2016 r.

ZNAJDŹ 10 RÓŻNIC

KOLOROWANKA
DLA NAJMŁODSZYCH

OGŁOSZENIA

**Gminne Centrum Kultury
i Sportu w Piszczacu zaprasza:**

- Świetlica „Jaskółka” poniedziałek - piątek od godz. 11:00 do godz. 18:00 gry i zabawy, warsztaty plastyczne i tematyczne
- Salonik 50+ czwartki godz. 16:00 w budynku starej szkoły. Spotkania seniorów prelekcje, wyjazdy, warsztaty
- Aerobic dla kobiet poniedziałki i czwartki godz. 18:00 w ZPO w Piszczacu
- Nauka podstaw komputera dla Seniorów wtorki godz. 16:00
- Siłownia w Piszczacu i Chotyłowiu pn - pt 15:00-20:00
- Bezpłatny dyżur prawnika pierwszy i trzeci poniedziałek miesiąca godz. 16:45. Sala konferencyjna w budynku starej szkoły (wejście od strony Orlika)
- Opłatek seniorów 29.12.2016 r.
- Przegląd Kolęd i pastorałek 6 stycznia 2017 r. sala kolumnowa Urzędu Gminy godz. 15:00

Upamiętnili artystę podczas „Wasyłówki”

Wydarzenie było upamiętnieniem osoby i twórczości wybitnego malarza i poety Bazylego Albiczuka. Artysta urodził się w Dąbrowicy Małej. Tam też tworzył, a tym samym rozślawiał miejscowość. Został pochowany na lokalnym cmentarzu.



Występ chóru Kairos Fot. Ł. Węda

Podczas niedzielnej (9 października 2016 r.) uroczystości zostały złożone kwiaty na grobie artysty oraz pod tablicą upamiętniającą. Bazylu Albiczuk urodził się 31 lipca 1909 roku. Zdolności artystyczne tego człowieka, jak podają publikacje, zauważyła u Bazylego jego rodzina. W tamtych czasach dzieci zajmowały się głównie pomocą w prowadzeniu gospodarstwa. W wolnych chwilach młody Bazyl malował węglem drzewnym. Wycinał również figurki z drewna. Jak się potem okazało, malarstwo stało się jego wielką życiową pasją. Bazyl skończył edukację na czterech klasach, jednak nie przeszkodziło to w jego dalszym rozwoju. Literatura odnotowuje, że grał on również na skrzypcach. Czas młodości artysty szybko mijał. Bazylu Albiczuk musiał odbyć służbę wojskową w Legionowie. Tam nabywał praktyk jako saper. Kolejnym etapem rozwoju artystycznego Bazylego Albiczuka było założenie ogrodu z różnymi gatunkami roślin. Tę pasję rozwijał przez całe swoje życie. Prowadził obserwacje, doświadczenia i zgłębiał literaturę. W latach 60. jego twórczość stawała się coraz bardziej znana. Po kilku latach jego prace za-

częły wędrować nawet za granicę, gdzie miały bardzo wysoką renomę. Dzisiaj jego dzieła można zobaczyć w izbie pamięci, znajdującej się w świetlicy wiejskiej w Dąbrowicy Małej.

Zebranych gościom czas umilały występy zespołów. Swoją talent zaprezentował m.in. Zespół Pieśni i Tańca Ludowego Ziemia Piszczacka z Piszczacza, „Kaczeńce” z Czarnobylki, a także

Zespół „Jarzębina” z Zabłocia. Wystąpił również chór męski „Kairos”. Pojawiło się mnóstwo atrakcji przeznaczonych dla dzieci – strzelanie z łuku, malowanie twarzy, bańki mydlane i postacie z balonów. Część sportowa imprezy obejmowała turniej siłowy dla kobiet i mężczyzn. Został wybrany także najsilniejszy mieszkaniec Dąbrowicy Małej. Zorganizowano także rodzinne konkursy sprawnościowe. Nie zabrakło też pokazu strażackiego. Na wydarzenie przybył Wójt Gminy Piszczac Kamil Kożuchowski, Sekretarz Gminy Arkadiusz Misztal, Przewodniczący Rady Gminy Grzegorz Panasiuk, Dorota Sierpatowska - dyrektor ZPO w Piszczacu oraz Bożena Sworczyk - dyrektor SP w Połoskach, radni gminy i mieszkańcy Dąbrowicy Małej. Wydarzenie zorganizowało sołectwo Dąbrowica Mała przy współpracy z Urzędem Gminy Piszczac, ZPO w Piszczacu, GCKiS w Piszczacu oraz Starostwo Powiatowe w Białej Podlaskiej.

Klaudia Chmiel



Złożenie kwiatów i zniczy na grobie Bazylego Albiczuka przez władze gminy Piszczac Fot. Ł. Węda

Inwestycje w gminie Piszczac w 2016 r.

Prezentujemy najważniejsze inwestycje, które zostały zrealizowane w 2016 roku na terenie gminy Piszczac.

- Budowa drogi dojazdowej do gruntów rolnych w miejscowości Dobrynka – Raniewo. Wartość zadania 67 040 zł, w tym dotacja celowa ze środków budżetu województwa lubelskiego na budowę lub modernizację dróg dojazdowych do gruntów rolnych 60 000 zł.



Droga na Raniewo Fot. UG Piszczac

- Przebudowa boiska piłkarskiego i budynku zaplecza socjalno –sanitarnego w Piszczacu. W ramach zadania został przebudowany i rozbudowany budynek zaplecza socjalno - sanitarnego oraz wykonano remont boisk. Wartość zadania 799 257 zł, w tym dofinansowanie z Ministerstwa Sportu i Turystyki ze środków Funduszu Rozwoju Kultury Fizycznej 348 197 zł.
- Przebudowa drogi gminnej Nr 100967L ul. Cmentarna w Piszczacu. Została wykonana nowa nawierzchnia asfaltowa, chodnik, zatoka parkingowa, zmodernizowano przepust oraz utwardzono zjazd. Wartość zadania 367 578 zł.
- Budowa ulicy Górnej o dł. 0,145 km w m. Chotyłów. Wartość zadania 93 735 zł.



Prace w Chotyłowie Fot. UG Piszczac

- Przebudowa drogi gminnej Nr 100921 L ul. Młynarska w Piszczacu o dł. 480,45 m. Została wykonana nowa nawierzchnia asfaltowa oraz zjazdy. Wartość zadania 231 625 zł.
- Rozbudowa OSP w Piszczacu. W 2016 r. w rozbudowanej części budynku została wykonana instalacja centralnego ogrzewania, instalacja wodno-kanalizacyjna oraz roboty wykończeniowe. Wartość robót wyniosła 49 651 zł.
- Budowa chodników na terenie gminy Piszczac. W ramach zadania zostały wykonane chodniki w następujących miejscowościach: Chotyłów, Ortel Królewski Pierwszy, Piszczac, Połoski, Zalutyń. Wartość zadania 182 733 zł, w tym udział Powiatu Bialskiego 38 965 zł.
- Modernizacja dróg gminnych gruzem betonowym na terenie gminy Piszczac. Wartość zadania 116 727 zł.
- Modernizacja ul. Kolejowej w Chotyłowie, ul. Terespolskiej w Piszczacu oraz drogi w m. Połoski. Wartość zadania 223 834 zł. Zadanie zrealizowane przy 50 % udziale środków finansowych Powiatu Bialskiego.



Wyremontowana droga przez Połoski Fot. UG Piszczac

- Opracowanie dokumentacji technicznej na:
 - Montaż instalacji OZE na terenie gminy Piszczac,
 - Przebudowę targowiska w Piszczacu,
 - Budowę ul. Łąkowej w Chotyłowie oraz ul. Widokowej i Brzozowej w Piszczacu.
- Modernizacja stacji uzdatniania wody w Piszczacu i Połoskach oraz budowę kolejnych odcinków kanalizacji sanitarnej o długości około kilometra w roku 2017. Kwota dofinansowania wynosi 1 706 806,45 mln a całość inwestycji szacowana jest na 2 479 849,35 zł.

Opracowana na podstawie materiałów z UG Piszczac

Gminne Święto Plonów

W niedzielę 18 września 2016 roku w Piszczacu odbyło się coroczne święto rolników. Jak co roku dożynki zgromadziły licznie przybyłych gości nie tylko z terenu naszej gminy.



Przemarsz korowodu dożynkowego Fot. J. Ruskowska

Święto rolników rozpoczęło się mszą świętą w miejscowym kościele odprawioną przez księdza proboszcza Antoniego Przybysza. W homilii duszpasterz podkreślił znaczenie pracy na roli w życiu mieszkańców wsi. Wyraził podziw dla ich trudu. Następnie pobłogosławił wieńce dożynkowe, które przygotowali przedstawiciele poszczególnych sołectw. W korowodzie dożynkowym poprowadzonym przez Strażacką Orkiestrę Dętą z Łomaz wzięły udział władze samorządowe z Wójtem Kamilem Kożuchowskim na czele, radni powiatowi i gminni, zaproszeni goście oraz mieszkańcy gminy Piszczac. Po dotarciu na boisko ZPO w Piszczacu barwny korowód dożynkowy ustawił się do prezentacji. Poszczególne miejscowości prezentowały się, przed publicznością z wieńcami. Pieśń dożynkową odśpiewały dzieci z Zespołu Pieśni i Tańca Ludowego Ziemia Piszczacka. W dalszej części uroczystości starostwie dożynek Katarzyna Niczyporuk z Wyczółek oraz Jarosław Dejneka z Dąbrowicy Małej przekazali Wójtowi gminy Piszczac Kamilowi Kożuchowskiemu chleb aby dzielił go sprawiedliwie. Włodarz podziękował rolnikom za ich trud włożony w pracę na roli. Dalej głos zabrali zaproszeni goście. Wyróżniono także medalem zasłużonym dla

Powiatu Bialskiego wieloletniego sołtysa Dobrynki Michała Chwesiuka. Przez wiele lat angażował się on w działalność na rzecz lokalnej społeczności. Pełnił funkcję sołtysa miejscowości Dobrynka przez trzy kadencje w latach 2002-2014. Dwanaście lat współpracował z samorządem gminy Piszczac i Powiatu Bialskiego. W międzyczasie rozpoczęła się ocena wieńców dożynkowych w konkursie na najpiękniej wykonany wianek. Jednocześnie można było podziwiać przygotowane przez mieszkańców sołectw z gminy Piszczac stoiska promujące poszczególne osady.

Po części oficjalnej odbył się Turniej Sołectw. Reprezentacje 6 miejscowości z sołtysami na czele stanęły do rywalizacji w następujących konkurencjach: konkurs wiedzy o gminie, rzut beretem, bieg z ziemniakami, rzut kałosem oraz przeciąganie liny. Współzawodnictwu towarzyszył niezwykle aplauz zebranej publiczności. Walka w każdej konkurencji była bardzo zacięta. Ostatecznie wygrało sołectwo Kościeniewicz przed Wyczółkami, Popielem. Kolejne miejsca zajęły Piszczac Kolonia, Piszczac Trzeci i Połoski. Sołectwa otrzymały z rąk Wójta Gminy Piszczac trofea ufundowane przez firmę VIKKING KTS sp. z o.o z Białej Podlaskiej oraz nagrody.

Po turnieju miało miejsce wręczenie nagród w konkursie na najpiękniejszy wieniec dożynkowy. Podziękowano wszystkim sołectwom za udział w dożynkach. Wyrazy wdzięczności przekazane zostały dla sołectwa Piszczac za reprezentowanie z wieńcem gminy na dożynkach powiatowych oraz dla Koła Gospodyń Wiejskich w Chotyłowiu za przygotowanie stoiska promującego naszą gminę.

Komisja konkursowa zdecydowała, że najpiękniejszy wieniec dożynkowy w gminie Piszczac przygotowała Dobrynka przed Trojanowem i Zahorowem. W dalszej części przyszedł czas na występy artystyczne. Na scenie zaprezentowała się Kapela Podlaska z Siemiatycz, Cygańskie Rytmu z Hańska, Zespół Macierz z Ortela Królewskiego i młode solistki: Wiktoria Pawlak z Piszczaca oraz Wiktoria Krześniak z Dobrynki.

Wieczorem na scenie zaśpiewały formacje Extazy oraz Czadoman. Całość zakończyła zabawa z grupą Spełnienia Marzeń! Podczas dożynek nie zabrakło prezentacji stoisk handlowych, wesołego miasteczka, dmuchanych urządzeń rekreacyjnych oraz punktu gastronomicznego.

Łukasz Węda

Bieg po Zdrowie w Piszczacu

18 września 2016 r. odbył się w Piszczacu Piknik Zdrowotny i Bieg po Zdrowie, jako kontynuacja projektu Powiatowy program profilaktyki i promocji zdrowia w celu zmniejszenia zachorowalności i śmiertelności z powodu chorób układu krążenia wśród mieszkańców powiatu białskiego „Razem dla serca”.



Najmłodzi w Biegu po zdrowie Fot. Ł. Wróbel

W zawodach biegowych i zajęciach z Nordic Walking udział wzięło ponad 140 osób. Na początek zawodnicy odbierali numery startowe w biurze zawodów. Następnie odbyły się biegi dla dzieci i młodzieży. Najliczniejszą grupę stanowili najmłodzi w biegu na 100 metrów. Starterem był Jan Kulbaczyński - maratończyk z Kodnia. Tutaj każdy był zwycięzcą otrzymując pamiątkowy medal. W dalszej kolejności do rywalizacji stanęli biegacze z klas I-III na dystansie 400 metrów. Wśród chłopców wygrał Jan Jarmoszewicz z Połosek przed Michałem Hodyniukiem z Siedlec i Jakubem Piwoni z Białej Podlaskiej. Wśród dziewcząt na tym dystansie najszybsza była Lena Najdychor z Janówki przed Małgorzatą Biernacką z Kolonii Piszczac i Pauliną Pikułą z Piszczaca. Zacięta rywalizacja toczyła się także w kolejnej grupie wiekowej klas IV-VI szkół podstawowych. Najszybciej dystans 600 metrów przebiegł Dawid Junkiewicz z Piszczaca przed Maciejem Skupem z Siedlec i Markiem Stubińskim z Piszczaca. Wśród dziewcząt najszybsze były zawodniczki z Piszczaca Natalia Nestorowicz przed Kingą Sepczuk i Łucją Sylwesiuk. Wśród gimnazjalistów wygrał Patryk Krzyżanowski z Piszczaca przed Michałem Męczyńskim z Miś. Wśród gimnazjalistek najlepszą okazała się Wiktoria Siegień z Chotyłowa przed Emilią Pieniak i Ka-

miłą Kozłowicz oraz Mileną Stasiewską z Piszczaca. Wszyscy, którzy ukończyli bieg otrzymali piękne drewniane medale.

W dalszej części Katarzyna Jendruchniewicz z Fundacji „W te pędy” poprowadziła warsztaty Nordic Walking. Wskazała na znaczenie rozgrzewki jako elementu niezbędnego w treningu. Zaprezentowała prawidłowe elementy techniki chodzenia z kijkami.

Punktem kulminacyjnym był bieg na 5 km ulicami Piszczaca do Zalutynia i z powrotem. Trasa była typowo asfaltowa, z niewielką ilością kostki brukowej i żużlu oraz trawy. Całość biegu zabezpieczali strażacy z OSP Piszczac z Jackiem Szczepaniakiem na czele. Od początku ostro ruszył do przodu i tak jak rok temu pierwszy na metę przybiegł zwycięzca czterech biegów po zdrowie Marek Jaroszuk z Łomaz. Wygrał on zdecydowanie przed Leszkiem Stubińskim (Akademia Sportu Pożarniczego z Piszczaca) i Jackiem Chruścielem z Międzyrzecza Podlaskiego. Wśród Pań najszybsza była Beata Chruściel z Międzyrzecza Podlaskiego przed Patrycją Słupską (Rakowiska) i Edytą Prudaczką (Przechód). Najszybszym mieszkańcem gminy Piszczac okazał się Leszek Stubiński przed Andrzejem Pawoniakiem i Cezarym Sadowskim - obaj z Chotyłowa. Wśród kobiet najszybszą z gminy Piszczac zo-

stała Magda Sadowska przed Martyną Budzyńską i Marią Krawczyk.

Sprawdzian Nordic Walking wygrał Paweł Jagieła (KB BIAŁA BIEGA Biała Podlaska) przed Łukaszem Wróblem (Fundacja „W te pędy”) i Krzysztofem Piechem z AWF Biała Podlaska. Natomiast marsz Nordic Walking wśród kobiet wygrała Sylwia Sołtysiak (KB BIAŁA BIEGA Biała Podlaska) przed Aleksandrą Troć (Siedlce) i Urszulą Grabarczyk (Zalutyn). W klasyfikacji mieszkańek gminy Urszula Grabarczyk wyprzedziła Jolantę Janik i Krystynę Gruszecką z Piszczaca. Zwycięzcy otrzymali trofea w postaci pucharów, statuetek oraz nagrody rzeczowe z rąk Wicestarości Janusza Skólimowskiego oraz Arkadiusza Misztala członka Zarządu Powiatu w Białej Podlaskiej.

W trakcie pikniku można było skorzystać z porad dietetyka, bezpłatnych konsultacji lekarskich i badań w kierunku chorób układu krążenia. Opiekę medyczną nad uczestnikami pikniku stanowił ambulans z ratownikami. Uczestnicy degustowali ponadto produkty zdrowej żywności. Najmłodzi zaś rywalizowali w grach i zabawach ruchowych poprowadzonych przez animatorów. Działanie zostało dofinansowane z budżetu Powiatu Białskiego w ramach dotacji dla Gminy Piszczac.

Łukasz Węda

Przegląd Twórczości Literackiej Seniorów w Piszczacu

Z myślą o zaktywizowaniu doświadczonych wiekiem mieszkańców powiatu bialskiego zorganizowany został II-gi Powiatowy Przegląd Twórczości Literackiej Seniorów „Jesień Poezją Malowana” w Piszczacu.

Organizatorzy wydarzenia tj. Gmina Piszczac, Gminne Centrum Kultury i Sportu w Piszczacu oraz Starostwo Powiatowe w Białej Podlaskiej zaprosili seniorów oraz grupy senioralne do prezentacji swojej twórczości. Spotkanie ludzi pióra i śpiewu odbyło 6 listopada 2016 roku w Sali Kolumnowej Urzędu Gminy w Piszczacu. Celem przeglądu był rozwój poczucia tożsamości lokalnej i narodowej, poprzez tworzenie amatorskiego ruchu seniorów z powiatu bialskiego. Na zaproszenie organizatorów odpowiedziały zespoły i wykonawcy indywidualni działających przy ośrodkach kultury, samodzielnie oraz w grupach nieformalnych. Zaprezentowany został dorobek artystyczny osób dorosłych z gmin Zalesie, Terespol, Piszczac oraz Biała Podlaska.

Na początek zaprezentowali się ludzie pióra. Pierwszą swoją twórczością podzieliła się Urszula Jaworska z Dereczanki w gminie Zalesie. Poetka pisze od kilku lat i wydała dwa lata temu własny tomik poezji. W swoich utworach poruszyła temat przemijania oraz nawiązywała do wspomnień z lat młodości. Jej ulubionym twórcą jest Konstanty Ildefons Gałczyński. W dalszej części swoją poezją podzielił się Kazimierz Michalak z Klubu Seniora Srebrny Włos działającego przy Miejskim Ośrodku Kultury w Terespolu. Pan Kazimierz pochwalił się „Balladą o terespolskim ogórku”. Nawiązał w ten sposób do dawnej tradycji uprawy ogórków w Terespolu. Zaprezentował wiersze o klubie seniora. Teresa Sobieska recytowała utwór o matce autorstwa Ewy Sygieniewicz z Piszczaca. Z kolei Beata Kupryś z Kodnia przedstawiła swoją dojrzałą poezję, w której sięga do swoich bliskich. Inspirację do pisania znajduje w Bieszczadach. Jak przyznała pisze pod wpływem impulsu.

W drugiej części przed zebraną publicznością zaśpiewał zespół śpiewaczy z Hruca działający przy Gminnym Ośrodku Kultury w Białej Podlaskiej. Swoimi utworami rozbawił publicz-



Seniorzy słuchali z zainteresowaniem twórczości swoich znajomych fot. J. Ruszkowska

ność. Zespół „Macierz” z Ortela Królewskiego działający przy Gminnym Centrum Kultury i Sportu w Piszczacu śpiewał o przemijaniu i radości z życia. Grupa zaprezentowała także wiersz „Jak się dzisiaj czuję”. Na zakończenie przeglądu swój talent wokalny zaprezentowała grupa seniorów z Piszczaca tzw. Salonik 50+ śpiewając o emeryturach tzw. hymn emerytów. Całość spotkania podsumował Wójt Gminy Piszczac Kamil Kożuchowski wyrażając

zadowolenie oraz podziw dla występujących. Zachęcił uczestników do dalszego tworzenia i prezentowania swojego dorobku szerokiej publiczności. Następnie wręczył podziękowania oraz upominki dla prelegentów przeglądu. Przegląd zakończył wspólny poczęstunek, który był okazją do wymiany poetyckich spostrzeżeń oraz nawiązania nowych znajomości. Impreza została dofinansowana przez Powiat Bialski.

Łukasz Węda



Wręczenie upominków przez Wójta Gminy Piszczac Kamila Kożuchowskiego fot. J. Ruszkowska

Świąteczne dowcipy

Szczęśliwego Nowego Roku!

- Zwariowałeś, w lutym?
- To już luty? O kurcze, jeszcze nigdy nie wracałem tak późno z Sylwestra...

* * *

- Puk, puk!
- Kto tam?
- Merry.
- Jaka Merry?
- Merry Christmas!

* * *

W Wigilię facet jedzie furmanką, a obok biegnie pies. Ponieważ koń biegnie leniwie, chłop bije go batem.

- Jeszcze raz mnie uderzysz, to będziesz szedł piechotą! - mówi koń.
- Pierwszy raz słyszę, żeby koń mówił! - dziwi się chłop.
- Ja też! - mówi pies.

* * *

- Mamo, czy to prawda, że Pan Bóg nas karmi?
- Oczywiście.
- I że dzieci przynosi bocian?
- Tak.
- I że prezenty rozdaje św. Mikołaj?
- Tak.
- To po co trzymamy w domu tatusia?

* * *

Ksiądz chodzący po kolędzie, dzwoni do drzwi mieszkania.

- Czy to ty, aniołku? - pyta kobiecy głos zza drzwi.
- Nie, ale jestem z tej samej firmy!

* * *

Jakiś facet przyłapuje Fąfara, jak w lesie ścina choinkę.

- Co, tniemy choineczkę na święta, bo nie łaska kupić u gajowego?
- Tak - odpowiada wystraszony Fąfara.
- W takim razie zetnij pan i dla mnie!

* * *

Jasio pisze list do świętego Mikołaja:

- „Chciałbym narty, łyżwy, sanki i grypę na zakończenie ferii świątecznych”.

Jasio mówi do mamy:

- Mamusiu, chciałbym ci coś ofiarować pod choinkę.
- Nie trzeba, syneczku. Jeśli chcesz mi sprawić przyjemność, to popraw swoją jedynkę z matematyki.
- Za późno, mamusiu. Kupiłem ci już perfumy.

* * *

Fąfara puka do drzwi sąsiadki i pyta:

- Mogłabyś mi pożyczyć soli?
- Nie.
- A cukru?
- Nie.
- A może chociaż mąki?
- Nie.
- A czy w ogóle jest coś, co mogłabyś mi pożyczyć?
- Tak. Mogę ci pożyczyć wesołych świąt!

* * *

Burek mówi do Azora:

- Już nie mogę się doczekać tych świąt!
- Dlaczego?
- Nie dość, że dostanę dwa worki święteńskich kości, to jeszcze ludzkim głosem będę mógł powiedzieć swojemu panu, co o nim myślę!

* * *

Dwóch chłopców spędza noc przed wigilią u dziadków. Przed pójściem spać, klękają przed łózkami i modlą się, a jeden z nich ile sił w płucach woła głośno:

- Modlę się o nowy rowerek, modlę się o nowe żołnierzyki, modlę się o nowy odtwarzacz dvd...
- Starszy brat pochylił się i szturchnął go mówiąc:
- Dlaczego tak krzyczysz? Bóg nie jest głuchy.

KACIK LITERACKI

Maria Pawlak (Piszczac)

Boże Narodzenie

Puszystą bielą śnieg okrył ziemię
Noc pierwszą gwiazdę już zaświeciła
W Betlejem mieście, w liczej stajence
Najświętsza Panna Syna powiła.

Śpiący pasterze ze snu się budzą
Biegną zdziwieni do szopy wrót.
Dziecina kwili w ramionach Matki
Anieli głoszą, że stał się cud.

Wieść ta radosna krąży po świecie
Trzej monarchowie wnet przybywają
Przed swoim królem głowy schylają
I cenne dary jemy składają.

Długo świat cały wyglądał Ciebie
Lud prosty czekał, króle, prorocy
Tyś się narodził jako zbawiciel
Tej cichej, świętej, grudniowej nocy.

Błogosław Jezu dziedzictwu swemu
Królestwo Twoje wszędzie dookoła
Teraz śpij słodko w małym źłóbeczku
Niech Ci się przyśni kolęda wesołą.



BIULETYN MIESZKAŃCÓW GMINY PISZCZAC

Wydawca: Gminne Centrum Kultury i Sportu w Piszczacu,
Gminna Biblioteka Publiczna Piszczacu

Redakcja: Sławomir Hordejuk, Małgorzata Maksymiuk, Marta Pietruczuk,
Jolanta Ruskowska, Łukasz Węda.

Współpraca: Arkadiusz Miształ, Paweł Stefaniuk, Janina Świrska, Agnieszka Lewczuk

Kontakt: ul. Włodawska 8, 21-530 Piszczac, tel. 83 377 80 18,
e-mail: gazetagp@op.pl, www.piszczac.pl

Nakład: 1000 egz.

Opracowanie graficzne i skład: „OPENPRESS” s.c., www.openpress.pl

Druk: Arte